

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

kwartalnie	4 złr. 50 cent.
miesięcznie	1 50
Z przesyłką pocztową:	
do państwa Austriackiego	6 złr. —
do Prus i Rosji niemieckiej	—
Francji	—
Belgii i Szwajcarii	—
Włoch, Turcji i krajów Naddu.	—
Serbii	—

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:**  
 We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.” Plac Halki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłączenie dla „Gaz. Nar.” agencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczowski, Faubourg Poissonnière 33; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Opelt, Stadt, Stubenbastei 2, Rottor et Cm I. Bismarckstrasse 18 G. L. Danbe et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopłacone w całości nie są wracane, listy wracają się, lecz bywają nieczytelne.

**Lwów d. 19. września.**

(Dwa zjazdy dyplomatyczne. — Pokojowa ich — Degradacja Moskwy. — Przyjazd Bismarcka do Wiednia i pogłoska o gwarancyjnym przyrzeczeniu Niemiec i Austrii — Pogłoska o kanclerzu Andrassem. — Klody Haymerle obejmie urządzenie. — Układ co do załóg w sandzaku Nowobazarskim. — Redukcja wojsk okupacyjnych — Zwolnienie Eady państwa. — Konferencja Rieggen i Clam-Martinitza z Hohenwartem. — Pester Lloyd napędza centralistów do gabinetu. — Pogłoska o wyjeździe ks. Milana do Wiednia. — Apostrofa Tagblattu do żydów. — Z Warszawy.)

Dwa zjazdy dyplomatyczne, mające się odbyć w tych dniach, trzymają w napięciu uwagę publiczną Europy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyjazd Bismarcka do Wiednia, a Sandzaka do Waddingtonem w Paryżu wpłyną na pogłębienie na przyszłe ugrupowanie mocarstw europejskich, i przyspieszą sformowanie się tych konwencji międzynarodowych, jakie są jedyną odpowiedzialną zmianą, stworzoną w Europie ostatnią wojną i traktatem berlińskim.

Wspomniane dwa zjazdy uderzają jednak przede wszystkim tą charakterystyczną swą stroną, że z nich nie przebiega się najmniejszą nawet śladem antagonizmy. Nie ma w Europie człowieka, któryby posądzał, aby w Paryżu i w Wiedniu podczas tych dyplomatycznych konferencji miały miejsce bronie przeciw innym, jakkolwiek słabiej jest przeciw rzeczom, że w Wiedniu, a w Paryżu, nie ma przeciwności, a w stosunku do Niemiec do Francji. Ale przytem wszystkim obojętnie barwa tak wiedeńskiego jak i paryskiego zjazdu nosi na sobie charakter czysto odporny, niehawajny wszelkich agresywnych pierwiastków. W stolicy nadseńskiej będą szukali dróg do nowego uregulowania niektórych spraw z grupą wschodnią, jak greckiej, egipskiej itd. W stolicy nadnaddunajskiej obmyślą będą środki obrony od ewentualnego napadu z zachodu. Słowem, oba zjazdy mają cechę czysto pokojową, i niewątpliwie na razie przyczynią się wiele do tak dawno i z takim upragnieniem wyzyskiwanego w Europie uspokojenia umysłowego.

Oprócz tej pokojowej cechy uderza w tych zjazdach jeszcze inna charakterystyczna okoliczność, mianowicie brak w nich Moskwy. I naprawdę, gdyby potrzebna była dowoda na stwierdzenie, że Moskwa po ostatniej wojnie nie tylko została zupełnie odosobniona, ale nadto straciła w znaczeniu dyplomatycznym, to leżącym nad fakt tych dwóch zjazdów niepostrzeżenie byłoby przytoczyć. Przed dwoma lub trzema laty nie było przecie najdrobniejszego wyjazdu w Europie, najskromniejszej konferencji dyplomatycznej, w którejby Moskwa nie odgrywała jeżeli nie pierwszej, to jednej z pierwszorzędnych ról. Nie było mocarstwa, któreby śmiało jej oponowało, nie było dyplomaty, któryby nie uginął czoła przed Petersburgiem. Przywołajmy sobie tylko do pamięci czasy konstytuanty polifalkańskiej konferencji lub berlińskiego protokołu. Bismarck w owe czasy jeżeli imponował Europie, to głównie dlatego, że mógł się chętnie przyjaźniać moskiewskiemu. Zresztą we wszystkich ówczesnych sprawach wielkiej polityki usunął on do boku nie tylko drugi plan, a pierwszy, lecz szkodliwy oddawał w wyłączone rozporządzenie Moskwy. I hulata też na nim Moskwa co się mówi, z całym zapamiętaniem „szrokoj ruskiej natury” — aż w końcu spada z pieca na łeb.

Dzisiaj jej rola jest bardzo podrażniona i ograniczona się jedynie do zakulisowych intrygi. Owoż z tej sfery jej akcji przynosi nam poczta dziennicza dwie, dość ciekawe wiadomości. Jedna, że temi dniami czyniła Moskwa zabieg w Wiedniu, aby Austrii odepierała od Niemiec i złączyła się z sobą wzięciem przyjaźni. Co Austrii obiecy-

## POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnęte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławia,

przez

Kazimiera Gregorowicza.

rozwiązaniu, skutkiem nader tragicznego wypadku.

Jeden z literatów drugiego rzędu, pisujący pod mianem Cześnikiewicza, w początkach manifestacji przywdział sukmanę wiejską, objawiając tym czynem dążeń demagogicznych, zmierzających do zohlednienia Polski, a tem samem nieprzyjacielem dla wyższych warstw narodu. Wkrótce jednak, sprawdzoniem zostali w jego osobie, znane przystawia o stykających się ostatecznościach i drugie: że człowiek niemający żadnych, przyjmie wszelkiego rodzaju zasady, jeżeli w tem upatrywać będzie własne korzyści. Rzeczywiście po przyjęciu Wielopolskiego do władzy, ów zawołany demokracja, któremu nie wystarczyło odzucenie fraka, ale odrzucił jeszcze tuż, nagle zmienił ubranie, przywdziejając strój salońskiego lwa, i powstając przytem zapalczywie przeciwko burzyliwemu porządkowi. Ta nagła zmiana, spowodowana była powołaniem go przez margrabiego do redagowania pism urzędowych, co go pobierało grube pieniądze. Dotychczas żył z dnia na dzień, zdobywając pieniądze jak się dało, odtąd położenie jego zostało ustalonem, z warunkiem jednak zależnym od utrzymania Wielopolskiego przy władzy. Okazywał przeto gorliwość nadzwyczajną w ściganiu czerwonych, już to za pośrednictwem prac ogłaszanych w dzienniku powszechnym, już to jako członek opisanego klubu, śledząc zapalczywie tak osobiste, jakoteż przez bliższych znajomych, nagłe zniestanowione organizacje ruchu.

Mówiliśmy już o chwilowym powołeniu pancików, zostających dobrowolnie agentami polityki tajnej; postać jednak rzeczy prędko zmieniać została, skoro tylko komitet centralny spostrzegł groźne niebezpieczeństwo. Nie chcąc używać środków zbyt surowych, jak tylko w ostateczności, postanowił jedynie ubezwładnić nowego rodzaju zapalczyki. W wykonaniu tej myśli, pomysłowali bardzo zręcznie dwie nieprzyjemne sobie poljeje, dodając do boku Cześnikiewicza i innych elegantów, członków własnej organizacji. Umyslnie podawano od czasu do czasu różne drobne szczegóły, do wiadomości członków klubu, dla pozyskania tem większego ich zaufania. Po bliższym zbadaniu kół stronnictwa Wielopolskiego, dostrzeżono tam wiele

wała za tę przyjaźń, tego nie donoszą dzienniki; ale za to zapewniają, że oferty jej zostały wspaniałomyślnie odrzucone, jak zresztą zdaje się tego dowodzić przyjazd Bismarcka do Wiednia. Druga, że Moskwa czyni zabieg około Anglii i że mianowicie wojowniczy ton jej prasy ma jeno na celu przestraszyć Anglię, aby tem snadniej skłoniła ją do wejścia w porozumienie, którego tematem ma być nowe przeprowadzenie granicy sferalnej w środkowej Azji. Szuwałow miał uczynić rządowi angielskiemu propozycję, że Moskwa się zgodzi, aby Anglia wcieliła do Indji południowo-wschodnią część Afganistanu po Dzelalabad, pod warunkiem, że Herat oddzielony będzie od Afganistanu i przyłączony zostanie do Persji, a Merw do caratu. Tym sposobem zapewniały sobie Moskwa przyjaźń szacha perskiego. Dotąd nie mamy jeszcze żadnych wskazówek, jak przyjęte zostały w Londynie propozycje moskiewskie.

Dzisiaj wieczór ma Bismarck przybyć do Wiednia. Rzecz jasna, że przyjazd ten nie będzie tylko aktem grzeczności, oddania wizyty Andrassemu, tudzież, że rozmowy i układy obu mężów stanu będą w tajemnicy zachowane. Tem szerzej otwiera się pole domysłów; i tak berlińska *Tribune* już zapewnia, że między Austrią a Niemcami toczą się układy o umowę, któraby sobie obopólnie zagwarantowała swoje obecne posiadłości. Przeciwni komu? Czy Niemcom potrzeba takiej umowy wobec Francji? Godną uwagi jest atoli korespondencja półurzędowej wiedeńskiej *Polit. Correspond.*, oświadczająca, że Niemcy już nie mogą liczyć na Moskwę jako na sojusznika, Moskwa bowiem wrogim dla Niemiec zwolnowiła wpływu na swoją politykę, Niemcy przeto muszą wejść w ściślejszy sojusz z Austrią. Do godnych uwagi okoliczności może należało zaliczyć wyjazd arcyksięcia Albrechta do Galicji. Zwycięzca z pod Custozzy uważany jest za głowę stronnictwa, przychylnego Moskwy. Wszelako miał się on ostatnimi czasy znacznie zmienić w tym względzie; a zresztą coroku w jesieni odwiedza Galicję jako naczelny inspektor armii austriackiej.

Ciekawszą niż *Tribune*, ale daleko mniej prawdziwą, choć „w Austrii wszystko możliwe” — podaje petersburski korespondent *Gazety Augsburgskiej*. Mianowicie Andrassem na to składa taką sprawę zagranicznych, aby znowu się pojawił na czynnej widowni politycznej jako pierwszy w monarchii po monarsze, nie jako minister, ale wyższy od ministrów, nie jako centralny dozorca, ale jako naczelny kierownik wszelkich zewnętrznych i wewnętrznych spraw politycznych, od którego wszystkie impulsy wychodzą i w nim się zbiegają. Poprostu, ma zostać kanclerzem, któryby bez spjalnej teki był szefem rządu wspólnego, tudzież wraz z trzema ministrami wspólnymi i oboma ministrami prezydentami tworzył coś nakształt Rady najwyższej, w której kanclerz specjalnie czuwał nad wszystkimi sprawami jednoci monarchii, tudzież interesami jej wobec interesów obu dzielnic. Z Pesztu już zaprzeczono tej pogłosce, i zdaje się, że choć by kto zamierzał coś takiego, Węgry by nie dopuścili. Oni to usunęli go u pałku Beusta posadę kanclerza, jako przeciwną ich samoistości państwowej, mimo że spadek po Beucie przypadał Andrassemu.

Br. Haymerle dopiero w październiku obejmie tę sprawę zagranicznych, chce bowiem o sobiście pogodzić się z królem włoskim jako ustępujący ambasador.

Układ między ks. Wirtemberskim a Husni baszą stanął taki, że załogi tureckie pozostaną w sandzaku Nowobazarskim obok austriackich, mogą jednak według upodobania ustąpić — jak zwykły załogi tureckie z okolic nad Linem ustępowały na zime. I zapewne teraz także ustąpią i cofną się na zawsze, mianowicie do

krzyku, zarozumiałości, pychy, ale nie wiele czynny; z wyjątkiem owego nieszczonego literata, spełniającego obowiązki policyjne, z nadzwyczajnym przejęciem. Okazywał on prawdziwe uzdolnienie na tem polu, wpadł nawet na trop wiadości do wykrycia naczelnej władzy ruchu; przy zdolnościach jednak do szpiegowstwa, nie umiał rozróżnić pomocników szczyrych i nie-szczyrych, i padł ofiarą swojej gorliwości w chwili właśnie największego powodzenia, w której wedle swego mniemania pochwytał główne nitki organizacji czerwonych.

Smierć Cześnikiewicza, zrobiła nadzwyczajne wrażenie w ówczesnych kołach rządowych; stronnicy Wielopolskiego różnego stopnia, gotowi byli prawie zdjąć cylindry a przywdziać niskie kapelusze; co raz rzadziej chodzili do teatru, i jakby ukradkiem; mniej głośno robili wyznawanie wiary politycznej; o śledzeniu komitetu centralnego nie było nawet mowy.

Opisane wypadki ujawniły większą niż kiedykolwiek potęgę komitetu centralnego; Wielopolski nie potrafił osiągnąć nieprzyjacieł ogniska, ponieważ takowe spoczywały na uczuciu całego kraju było wszędzie i nigdzie. Magnat otrzymawszy najwyższą władzę, zniewolonym był dzielić takową z ludźmi nieznanymi, co dla niego było tem większym upokorzeniem, że względu na owo słynne wyrażenie do duchowieństwa polskiego, że nigdy i w żadnym razie nie ścierpi rząd w rządzi.

Obok opisanych, były jeszcze i inne podobne, nakłaniające margrabiego do spiesznego działania. Z wielkiem jego zdziwieniem, poczęły przychodzić z Petersburga odeszły pisane pod wpływem innego usposobienia, aniżeli dawniej. Objawiano w nich widoczną niecierpliwość, zdawano się prawie wątpić, o wielkich zdolnościach naczelnika rządu cywilnego, o skuteczności ułożonego systemu. Wielopolski, któremu zdawało się ciągle, że rozkazuje, zniewolonym był teraz bronić się od grożącego mu upadku.

Już nie można było imponować jak dawniej, ale jak zwykł urzędnik trzeba było usprawiedliwiać przed petersburskimi mężami stanu owoce prac dokonanych. Nie poprzestawano już na słowach i obietnicach, ale chowano dowo-

do zaproponowania ks. Milanowi, aby także pojechał do Wiednia jeszcze tej jesieni, i podziękował cesarzowi za poparcie Austrii przy uregulowaniu nowych granic Serbii, tudzież stwierdził przyjaźne stosunki Serbii z Austro-Węgrami.

Z powodu Nowego roku żydowskiego wzywa *Tagblatt* żydów, aby pod względem zwyczajów i obyczajów zlewali się z temi narodami, pośród których żyją, jak to już uczynili (?) we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych i poniekąd we Włoszech, — inaczej na nie się im nie przyda swoboda polityczna, którą im państwa nadają. Trzeba sobie zdobyć stanowisko społeczne. *Tagblatt* powinni być pierwszymi począć od siebie — i n. p. w tym samym numerze, o jedną tylko szpalte później, nie stawał w obronie takiego oszustwa, jakim jest sztuczna fabrykacja wina. Niechaj też n. p. nie powiewiera katolicyzm wśród ludności, która jest w niezmiernie przeważnie katolicka, nie powiewiera w ogóle chrześcijaństwu wśród ludności wyłączenie chrześcijańskiej; i t. d. i t. d.

Obiegają już pewne wiadomości, że Rada państwa będzie na 29. bm. zwołaną — tak zapowiada wiedeński telegram *Pokroku*, dodając, że już *Wiener Zig.* z dnia dzisiejszego ogłosił dotyczący patent cesarski. To się jednak nie stało, i wobec pewności, że na ten dzień wielu posłów, zwłaszcza rządowi przychylnych nie mogoby stanąć we Wiedniu, uważamy za prawdziwsze doniesienie *Czasu*, że Rada państwa zwołaną będzie dopiero na 6. października.

Dnia 17. bm. przybyli do Wiednia pp. Rieggen i Clam-Martinitz na narady z hr. Hohenwartem względem utworzenia klubu, któryby z wyjątkiem Koła polskiego całą prawicę obejmował, a zwłaszcza względem warunków przystąpienia do tego klubu Czechów i historycznej szlachty czeskiej. Warunki Czechów są niezadowolone z artykułu *Pokroku*, którego najważniejszą treść wczoraj podaliśmy.

*Politik*, której przez długie lata zakazano sprzedawać swoje numery po trafikach i przez kolporterów, podała za rządów hr. Taaffego o zniesienie tego zakazu, — namiestnictwo, ciągle jeszcze z dawnych urzędników złożone — odrzuciło prośbę, ministerjum jednak ją spełniło.

*Pester Lloyd* potępił wiec wiodoczeski, zowiąc rezolucję jego i mowy natchnione radykalizmem słowiankim, i podejrzując zresztą, że staroście tesame mają pretensje federalistyczne i słowiankie, mimo że się z tem kryją do czasu. Głównie jednak chodzi *Pester Lloydowi* o nakłonienie centralistów, aby wstąpili do gabinetu Taaffego. Cofnąć bowiem tego co się stało, centraliści nie dołożą, oboż ich, jak sami przynajmniej, zamiast solidaryzować się, na coraz drobniejszą frakcję się rozpadła. Czesi wstąpili do Rady państwa, chodzi o utrzymanie lub zmianę konstytucji — w takim stanie rzeczy wstąpić do gabinetu, byłoby dla centralistów zwyciężać, podczas gdy widocznie pragną walki, z której niepodobna aby zwyciężko wyszli. I właśnie gdyby, jak centraliści wołają, szło o wyrównanie konstytucji, o wprowadzenie reakcji, powinni oni skorzystać z okazji i przyjąć ofiarowane im teki, aby w łonie gabinetu zasiedając, przeszkodził owoemu okropiństwu.

Jak już wskazywaliśmy, wielu centralistów bardzo chętnie by sięgnęło po teki ministerjalne, a jak teraz wykrywa *Reichenberger Zig.*, już na zjeździe liniekm p. Russ doradzał centralistom przyjęcia tek, dotąd opróżnionych — ale zamiłki, gdy go zakrzyknął dr. Kopp, wołając: „Kto z nas wstąpi do gabinetu Taaffe-Falkenhayn, przestaje być członkiem naszego stronnictwa.” Naturalnie potem dr. Russ, jako sprawozdawca sierzycie obwołał i wychwałł zerwanie całego obozu centralistów z Taaffem. Inaczej nie byłoby prawdziwym Germanem.

Jak *Polit. Correspond.*, a za nią i *Wiener Zig.* donosi, przyjęcie, jakiego doznał ks. Nikita we Wiedniu, miało serbskie kół rządowe nakłonić

do zaproponowania ks. Milanowi, aby także pojechał do Wiednia jeszcze tej jesieni, i podziękował cesarzowi za poparcie Austrii przy uregulowaniu nowych granic Serbii, tudzież stwierdził przyjaźne stosunki Serbii z Austro-Węgrami.

Z powodu Nowego roku żydowskiego wzywa *Tagblatt* żydów, aby pod względem zwyczajów i obyczajów zlewali się z temi narodami, pośród których żyją, jak to już uczynili (?) we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych i poniekąd we Włoszech, — inaczej na nie się im nie przyda swoboda polityczna, którą im państwa nadają. Trzeba sobie zdobyć stanowisko społeczne. *Tagblatt* powinni być pierwszymi począć od siebie — i n. p. w tym samym numerze, o jedną tylko szpalte później, nie stawał w obronie takiego oszustwa, jakim jest sztuczna fabrykacja wina. Niechaj też n. p. nie powiewiera katolicyzm wśród ludności, która jest w niezmiernie przeważnie katolicka, nie powiewiera w ogóle chrześcijaństwu wśród ludności wyłączenie chrześcijańskiej; i t. d. i t. d.

Piszą z Warszawy do *Czasu*: „Hr. Kotzebue od początku uczuł całą niewłaściwość obrotu, jaki wzięła w Petersburgu sprawa pamiętnego adresu i podróży ordynata Zamojskiego. Chciał też koniecznie, aby częściowo przynajmniej rzecz naprawiona została i dla tego wzywał hr. Tomasza Zamojskiego, aby koniecznie znajdował się na uroczystościach podczas pobytu cesarza w Warszawie. Hr. Zamojski był obecny na balu w zamku, lecz cesarz ani zbliżył się do niego ani przemówił. Hr. Kotzebue zrozumiał szkodliwość dla samego rządu takiego postępowania i nalegał na cesarza podczas wycieczki do Aleksandrowa, aby rzecz naprawić; do hr. Zamojskiego zaś telegrafował, aby ten znalazł się koniecznie na dworcu podczas przejazdu cesarza z Aleksandrowa przez Warszawę, jako wice-prezes kolei. Tak się też stało, lecz hr. Zamojski nie ograniczył się na obecności i w kilku bardzo właściwych słowach przemówił do cesarza a zakończył je oświadczeniem, iż ręczyć może, że Polacy nigdy nie staną się ani socjalistami, ani nihilistami. Na to cesarz powitałszy hr. Zamojskiego odpowiedział: *je le sais et j'y compte* (wiem o tem i rachuję na to); potem obrócił się do dyrektora policji p. Buturlina i powiedział: „Jestem kontent z ciebie.” Na co p. Buturlin odparł: „A ja jestem kontent z miasta.”

Hr. Zamojski mianowany został ochmistrem dworu, a hr. Franciszek Lubiński również otrzymał wyższą godność dworską jak tę, którą dotąd miał. Na tem ograniczyły się następstwa bytności cesarza w Warszawie. Zawse jeszcze dwór moskiewski popada w ten sam grubych błąd, iż mniema, że podobne dobrotności mogą w najmniejszej mierze zadowolnić nie mówimy już społeczeństwa polskiego, z którem nic nie mają wspólnego, ale nawet pojedynczych ludzi, niezawisłych a przywiązanych do kraju. Wielkie zaś interesy jego i opiekany stan rzeczy wciąż ignoruje. Twierdza, że cesarz wyjechał jednak z Warszawy zadowolniony, że wobec swojego oocenia odzyskał się teraz często z zdaniem, iż należy porzucić wszelkie na zewnątrz zamiary, a oddać się zupełnie i wyłącznie wewnętrznym reformom wewnętrznym; lecz otecnie przyjmować ma te myśli z widoczną niechęcią i zwracać uwagę cesarza w stronę Turcji i polityki zewnętrznej.

Hr. Franciszek Lubiński otrzymał miał od hr. Kotzebuego polecenie zbadania stanu obecnego sprawy serwitutowej w Królestwie Polskiem, a to w odnośnych miejscowościach. Mówią tu, iż hr. Lubiński złożył w tej mierze bardzo stanowczy i dobrze napisany raport, a hr. Kotzebue miał go przelać do Petersburga.”

dów zupełnych, że stosownie do obietnicy wytworzone zostało przeciwko czerwonym potężne stronnictwo chcące popierać rząd najzdolniejszy. Położenie było groźne dla margrabiego. Prądy opinii europejskiej, a odpowiednio do tego wyobrażenia cesarza Aleksandra i jego ministrów, uległy wielkiej zmianie: — Wielopolski przestał być narzędziem koniecznym: w niedalekiej przyszłości upatrywano w Petersburgu możliwość wroćenia do dawnego systemu wynaradawiania, już nie tylko w znaczeniu moralnem, bo dzieło tego rodzaju nie było nigdy przerwaniem, ale i w zewnętrznych objawach narodowości.

IV.

Rząd moskiewski od czasów Piotra Wielkiego, zwraca baczną uwagę na politykę państw europejskich, i na wyobrażenia warstw rządzących tamże, stosując do takowych w sprawach ważniejszych a szczególnie w sprawie polskiej, własne postępowanie. Aleksander I. i II., okazali się na tem polu prawdziwymi mistrzami, umiając w danym razie cofnąć się, aby przy pierwszej sposobności nie tylko zniweczyć własne dioniami zrobione ustępstwa, ale nadto pójść naprzód, w przyjętym oddawna systemie wynaradawienia.

Pierwszotkowe wypadki warszawskie, a szczególnież zamknięcie kościołów, zrobiło wielkie wrażenie już nie tylko na niższych, ale i na wyższych warstwach ludności europejskiej. Żadna jeszcze sprawa uciesiła ludu, nie okazała się w formie tak szlachetnej i wzniosłej, ludzie nawet przewrotni, przychylni dla Moskwy, zniewolonym byli do milczenia wobec ogólnego zapalu. Objawy przychylności dla sprawy polskiej, wspierane były sztucznie przez niektórych mężów stanu, niechętnych dla wiążącej się przyjaźni Moskwy z Francją. Na odwrót różnego rodzaju i stopnia agencji, działających na rzecz gabinetu petersburskiego, usiłowali przedstawiać tak ludność jakoteż i sprawę całą, o ile możności z najgorszej strony. Początkowo usiłowania ich były daremne, przychylności dla Polski zwiększona jeszcze została ogólnem oburzeniem, spowodowanem gwałtami, popełnionymi przez Moskalki w kościele św. Jana w Warszawie. Chcąc

## Korespondencje „Gaz. Narod.”

Z Niemiec d. 17. września.

Wybory do Izby saskiej niepokoją Niemców. Ani konserwatyści ani narodowo-liberalni, z których pierwszy dwa a drugi trzy krzesła, nie głoszą hymnów triumfalnych. Zwycięstwo socjalistów cięży im na piersiach jak zmora.

W Izbie saskiej zasiadają odtąd będzie trzech socjalistów: adwokat Freytag wybrany przed czterema latami i nowo wybrani Liebknecht, literat, i adwokat Puttrich. Ci trzej panowie osiedli stale w Lipsku. Nie są oni, jak Fritsche, prostymi robotnikami, lecz ludźmi wykształconymi. Urzęda dwóch adwokatów potwierdzają to wymownie, a Liebknecht studiował na uniwersytecie i swego czasu, gdy Bismarck pierwszy zbierał laury, był współpracownikiem pryncypalnego organu przyszłego kanclerza, *Nordd. Allg. Zig.*

Nie ulega więc najmniejszemu pytaniu, według berlińskiej logiki, że przeciw socjalizmowi wystąpić będzie trzeba jeszcze groźniej, prawo socjalistyczne prolongować a nawet zastrzyczyć. Na tę nutę chórem śpiewa prasa rządowa i konserwatywna: *Nordd. Allg. Zig., Post, Kreis Zig.* itd.; do koncertu tego włącza się zapewne niezadługo i *Provinzial Correspondenz*, ministerjalny pruski organ.

Dziwnym tylko objawem, że prasa saska milczy, i że żadne z pism niemieckich nie porusza prawdziwej przyczyny wzrostu socjalizmu w Niemczech. (Ze socjalizm wzrósł, to nie może ulegać kwestii najmniejszej, ponieważ wybory do drugiej Izby saskiej są wyborami opartymi na tak zwanem *census* tj. na placeniu podatków, które daje prawo głosowania). A przecież przyczyną jego jest militarizm, podatki, których utrzymanie armii wymaga!

Dzisiaj królestwo Saska dwa razy tyle wojska utrzymać musi co po 1866 roku, trzy razy tyle, co przed słynną wojną o hegemonię Prus i Austrii. Dobrze zagospodarowany kraj zabierał przez wypraw wojenne w długi. Obecnie dla agraryjne groźną mu drożyną. Dlatego też w Saksonii rośnie socjalizm.

Alle pisma saskie barwy narodowo-liberalnej na gwałt żądają — zamiast oszczędniejszego szafowania pieniędzmi, nowych pułków, baterji i szwadronów, bo podobno Francja silniejsza dziś od Niemiec! Na prawdę, Francuzi powinni czekać i wyzwać Niemców na pojedynkę finansowy.

Naówczas państwo Bismarcka runęłoby pod naciskiem armat Kruppa i karabinów modelu nr. 72.

Tych słów kilka rzuca jaskrawe światło nie tylko na wewnętrzne położenie cesarstwa niemieckiego, lecz także na ów głośny spór między dwoma kanclerzami. Moskwa pragnęła zabiorów, pragnęła wojny i Niemcy. Ale jeden drugiemu zaradził łupów. Pokój zabije militarne Niemcy, wojna zbankuje je. Mówie o tem Gorchakow i sprzeciwia się Bismarckowi, *inde ira!*

Tak zakończyła się saska kampania wyborcza, a już zbliża się nowa w Prusiech, która będzie przedmiotem dalszych naszych korespondencji.

Konstantynopol d. 16. września.

Musimy dziś znowu zajrzeć do pałacu, i miłownicie, a może i z wstrętem uczyć się dyplomatycznych wybiegów, podstępów, kręćków, intrygi. Walka przybrała rozmiary rozległe, a wpływy zagraniczne wybornie są zamaskowane. W przesłanej mojej korespondencji zawiadamiłem was, że gwiazda Osmana baszy ciemnieje. Dlaczego ów ulubieniec, prawa ręka monarchy, wszechwładny rządca pałacu, pochyla się ku upadkowi? Dlaczego nagle stał się nieubłaganym wrogiem Anglików, lubo nie jest on wcale przy-

ustąpił opinii publicznej, wypadło zrobić ustępstwa: utworzył jak najspieszniej kościół i przerwał tyle niebezpieczne dla Moskwy objawy żywotności narodu polskiego. Cel był wiodomy, wytknięcie tylko drogi wiodącej do niego, zależnem było od okoliczności; można ją było poprowadzić mniejszym lub większym kosztem, odpowiednio do zręczności politycznej, objawionej z jednej i z drugiej strony. Łatwo można było przewidzieć, kto zostanie zwycięzcą w tego rodzaju szrankach; nie tylko nie umieliśmy wyżyskać szczęśliwego zbiegu okoliczności, ale nadto zrobiliśmy wszystko cośmy tylko mogli, aby wyprzedzić z kłopotu gabinet petersburski, i dać mu w ręce środki obrony.

Samo przyjęcie do władzy Wielopolskiego było wielkim błędem, uważając rzecz za stanowiska narodowego.

Magnat polski stający po stronie Moskalki w chwili zaburzenia, będącego następstwem kilkudziesięcioletnich nadady, usprawiedliwiał nie jako postępowanie gabinetu petersburskiego w przelotności, a zarazem wszelkie środki, choćby najsurowsze, zmierzające do uspokojenia kraju. — Rząd najzdolniejszy, tracił niejako właścicieli, a więc piętna barbarzyństwa, skoro mógł przedstawić Polaka wysokiego rodu, ze znanem w zwiksem w Europie, jako swego polepnika. Zachodzi nawet pytanie: czy zachowywanie charakteru polskiego przez Margrabiego, nie było mu wskazanem z góry w celu lepszego zbudzenia Europy? jako renegat otrzymujący wysoką władzę, nie wywarby najmniejszego wpływu na wyobrażenia zagraniczne, gdy przeciwnie w charakterze dygnitarza-Polaka, był niejako usprawiedliwieniem przeszłej, obecnej i przyszłej polityki. — Moskalki zacierały ręce z radości, skoro Zygmunt Wielopolski wyzwał na pojedynkę księcia Napolcena, za miano odstępy nadane jego ojcu. W innych czasach, obraza z tego względu, poczytana byłaby za zbrodnię stanu, i przestępstwo skazywanym byłoby na karę; ówczesnie jednak wypadek przedstawiał niepospolitę korzyść, ujawniając wobec całego świata gorące patriotę polskiego, mającego udział przeważny w zarządzie Królestwa Polskiego.

(C. d. n.)

jaścielem żadnej narodowości europejskiej? Dlaczego, mimo tak drażliwych stosunków, sir Layard z całą rodziną wyjechał na wędrowną syryjską...?

Osman basza, jak każdy basza, może jest przystępny ponętom złota... ale ma go dosyć z łaski sułtana, i wszystkie pogłoski o jego pieniężnych nadużyciach mogą być zaliczone na karb oszczerstwa. Jeżeli urzędnicy cywilni i wojsko nie są płatni, to przecież nie wina ministra wojny; jeżeli sułtan dla tych lub innych powodów poleca, aby gwardyjski korpus miał żołd wypłacany, to ów żołd przychodzi z ministerjum skarbu, a polecenie następnie seraskiera zasada się na wyraźnym rozkazie pałyszacha. Obwinienia zatem rzucane na niego, są bezzasadne, a zmniejszenia się wpływu jego winnych przyczyn szukać należy.

Miażdżący rozum, ciemny a zagorzany fanatyk uwierzył w swój jenuz przez osławioną obronę Plevny, a gdy i historia i liczne memoranda Europejskich rozjaśniały początki i dowody, że to nie wyższe zdolności Osmana, lecz lekkomyślność Skobielewa a tchórzostwo Krüdenera, kłękły moskiewskie były powodem; obrażona pycha ciemnego baszy jeszcze silniejszą nienawiścią do Europejskich zapoległa. Postanowił on spłacić długi tureckie, zakupić drogi żelazne istniejące na rzecz państwa, zbudować projektowane własnymi siłami kraju, utrzymać liczne wojsko, odtrącić Europę od Wschodu, bez żadnych środków. Podporywany przez ambasadorów, ministrów, które pałacową przerażoną niewątpliwą straszą „bakszyszy“, nie przestrzegł dosyć wczesnie zbliżającego się niebezpieczeństwa; a gdy zamierzył uchylić wpływ angielski nad Małą Azją, gdy jawnie występować zaczął po stronie Afganów, sprzeciwiać się wszelkim pożyczkom europejskim, oddaniu koncesji na budowę dróg żelaznych czy to kompanii angielskiej, czy to baronowi Hirsawowi, czy też generałowi Klapce, nadeszła chwila, w której ani jednego przyjaciela nie znalazł.

Co godzina przeto oczekujemy tu nowej zmiany ministerstwa, wrą gorączkowe intrzygi, jednak, zważając, że sir Layard w tak natężonych stosunkach, z spokojnością stolicę opuścił, można prawie z pewnością twierdzić, że przyszłe ministerstwo już jest ułożone. Podług zatem zapewnień abdiolskich Sawfet basza będzie mianowany wielkim wezyrem, a Derwisz basza obejmie ministerstwo wojny, tak, że Osman pozostanie bezczynny. Mówią atoli, że na przypadek wojny z Grecją, przeznaczony będzie na wodza wojsk tam zgromadzonych. Niebezpieczna to jednak misja, gdy sobie przypomniemy los Mehmeta Alięgo, w stosunku do Osmana może nierównie wyżej wykształconego, a o tysiąc razy mniej zaradliwego. — Albanczyki zachowali zwyczaj patriarchalne, w których despotyzm uznanych naczelników łączy się ściśle z rodziną, braterską poufnością Osman byłby tam uważany za cudzoziemca, i jeżeliby powazył się drasnąć w czemkolwiek uczucie godności jednego tylko obywatela, mógłby bardzo łatwo w krótkim czasie powitać się z Mehmetem Alim w rajju Mahometu.

Ze sir Layard, wyjeżdżając musiał być pewnym skutku swych zabiegów, dowodzi także postąpienie jego z ambasadorem francuskim P. Fournierem z przetrzymaniem na obiad połączony z całą rodziną. Zaproszenie przyjęło, ale w chwili kiedy p. Layard przyspasał się udać do p. Fourniera, umyślny posłaniec sułtański przywiózł doń nagłą a uprzejmą wezwanie, aby nie raczył odmówić pałyszachowi przeprowadzenia z nim pozostającego mu czasu przed odjazdem. Pośłano przeto przeproszenie p. Fournierowi, a sir Layard udał się do Jeldiz-Kiosku, i tym sposobem uniknął rozmowy w sprawie greckiej, która Francją w smutnej roli stawia, a nieprzewidzianych następstw stać się może powodem. Kłóby nie zrozumiał ostatniego tego manewru, jawnie świadczącego o ziębnących stosunkach mocarstw zachodnich!

### Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa.

Początek o godzinie 6. min. 15. Przewodniczy dr. Juliusz Popiel.

Dr. Popiel: Szanowni panowie! W miejsce ustępującego obywatela p. Ottona Hausnera, który powierzony mu przez stolicę mandat polski do Rady państwa złożył, rozpisanie nowe wybory. Jak panom wiadomo, rozpisanie tych wyborów nastąpiło tak późno, iż było niepodobnem celem przeprowadzenia tych wyborów zebrać szan. wyborców, i jak to zwykle się dzieło, wybrać komitet obszerniejszy a potem ściślej, — tem mniej, iż właściwie to nie są nowe wybory, tylko w skutek rezygnacji p. Ottona Hausnera niejako wybór uzupełniający jego miejsce.

Otóż wobec tego poczuwał się komitet ściślej do obowiązków i do pewnego prawa zastąpienia szan. wyborców, i wzmocniony się kilkunastoma członkami, ze zgromadzenia obywateli powołanymi, obradowa nad kandydaturą, którą szan. zgromadzenie przedstawił mógł.

Wynikiem tych obrad było, iż komitet tak wzmocniony ściślej postanowił bardzo znaczną większością, po wyczerpującej dyskusji, postawić i przedstawić panom na kandydata obywatela dr. Franciszka Smolkę, z równoczesnym zaproszeniem go, ażeby stanął przed wyborcami, i ażeby się panowie mieli sposobność wysłuchania jego zdań politycznych.

Otóż w wykonaniu tej uchwały komitetu poczyniwszy sobie niniejszem za zaszczyt zaprosić obywatela dr. Franciszka Smolkę, ażeby raczył zająć miejsce, i swoje zdania polityczne wypowiedzieć. (Okłaski przeciągłe).

Dr. Franciszek Smolka: Szanowne zgromadzenie! Już przed ostatnimi wyborami do Rady państwa i podczas wyborów otrzymałem wezwanie do ubiegania się o krzesło poselskie. Odmówiłem, ponieważ upodobałem sobie moje obecne zajęcie, będące także nie bez korzyści i pożytku dla sprawy publicznej. Kiedy zaś wybory dokonane zostały, a wynik ich przedstawił się jako świetny, zwłaszcza w innych krajach koronnych, a to właśnie w duchu moich politycznych przekonań, w tedy moi przyjaciele polityczni silnie nalegali na mnie, abym przyjął mandat w jednym z tych okręgów wyborczych, w których powtórzone będą wybory. Postanowieniem uczynić zadość temu wezwaniu, a to przez wzgląd, że właśnie wynik ostatnich wyborów do Rady państwa uprawnia poniekąd do przypuszczenia, że się obecnie istotnie zanosi na urzędystwienie moich przekonań politycznych, dawno głoszonych, zwłaszcza co do najodpowiedniejszego dla państwa i najkorzystniejszego dla kraju naszego ustroju państwowego. Przepuszczam więc, że moja obecność w Radzie państwa w tej chwili istotnie na coś przydać się może.

Wezwaniu szan. komitetu przedwyborczego do jawienia się przed wyborcami jestem powolny i oświadczam, iż gdybym był wybrany na po-

sta, będę sobie miał zarówno za zaszczyt jakoteż za obowiązek reprezentować w Radzie państwa wyborców tego grodu, który mnie już tak często zaszczycał swoim zaufaniem.

Wiem, że zwyczajem powszechnym powołani do kandydowania, składają przed wyborcami wyznanie swojej wiary politycznej. Jeżeli kto, to ja właśnie mógłbym być uprawnionym do prośbienia o zwolnienie mnie od tego zwyczaju, albowiem wypowiedziałem moją wiarę polityczną, właśnie wyrażając tylko przed wyborcami miastu Lwowa tak często, i wypowiedziałem ją także w pismach treści politycznej, iż pod względem moich zasad i mojej wiary politycznej żadna nie może być wątpliwość, zwłaszcza jeżeli oświadczyć, że się zasadom moim nie sprzeniewierzę, i przekonani moich politycznych nie zmienię, a to ani co się tyczy bronięcia od pogwałcenia konstytucji, jakoteż utrzymania w całości uzyskanych swobód obywatelskich i ich rozwoju rozumnego, jakoteż co do najodpowiedniejszej formy ustroju państwowego. Nie zmieniam mego zdania także co do konieczności piekającej, wyznaczenia państwa i kraju z upadku finansowego i ekonomicznego, co — nawiasem mówiąc — uważam jako zadanie w pierwszym rzędzie stojące, za zadanie najpilniejsze, które będzie miała Rada państwa obecnie do rozwiązania, albowiem będzie mi wprawdzie obywatelami wolnymi państwa konstytucyjnego, ale przytem możemy być wolnymi żebrakami, bo kto pozbawiony jest środków materialnych, jest niewolnikiem tego kapitału ruchomego, który się ukrywa od opodatkowania, i który spycha na miar ciężarów publicznych na własność nieruchomości, która nie może się ukryć przed okiem argusowym finansisty. To uważam jako jedno z najpierwszych zadań, ażeby ile możności można pociągnąć do sprawiedliwego opodatkowania i ponoszenia ciężarów majątki ruchome.

Wiem, że każdy, mający pretensję do posłowania, przejętym być musi takimi zasadami, które powszechnie znać są jako niezbędny warunek do spełnienia należących do szczytnego stanowiska; rozumie także, że początkują na polu politycznym wyznają przed wyborcami swoją wiarę polityczną i rozstraszają swój program; co jednakże co do posła, na tem polu już wypróbowano i postępującego zawsze z pewną konsekwencją, już zdaje się być mniej pożądanym.

W ogóle co się tyczy podobnych programów, to niewiele przywiązuje wagi do nich, bo taki program już z natury swojej musi być ujęty w wyrazach ogólnikowych, bo i najpotężniejszy umysł nie jest w stanie przy wydarzającej się kwestii konkretnej zaraz przewidzieć wszystkie możliwe okoliczności i dane, a okoliczności tak ważne, które zastosowanie zasady programowej, niejako akademicznie wypowiedzianej, niemożliwym, albo bardzo trudnym czynią. Otóż mówię to także z doświadczenia, że czasem autor takiego programu popełniony zostaje do niejakiego uporu doktrynerskiego, do uporczywego trzymania się takiej akademicznie wypowiedzianej zasady, czyli teorii, która zawsze pozostaje szarą, jak wiadomo, a to z obawy, ażeby nie był posądzony o brak konsekwencji, jeżeli czyste zastosowanie zasady programowej, w danym przypadku, w konkretnej kwestii, z uwagi na wszystkie okoliczności, która nie były do przewidzenia, staje się trudnym albo niemożliwym.

Nasna mi się jeszcze jedna uwaga co się tyczy programu. Słyszałem już bardzo wiele programów, ale bardzo rzadko wydarzyło mi się spotkać z programem, z którymby się nie mógł zgodzić kto bądź, i aby nad tem długo się nie rozwozić przytoczyć panom przykład jakrawy. Wiele liniki, który odbył się przy końcu sierpnia tego roku, uchwał program w formie rezolucji. Otóż jestem przekonany, że na ten program zgodzi się dzisiejsze ministerstwo, i ja się zgadzam. Bo oć ten program wypowiedział. Obrona konstytucji — zgoda, obrona wolności obywatelskiej — zgoda, zaprowadzenie jak największej oszczędności — zupełna zgoda, nareszcie obrona przed pogwałceniem żywiołu niemieckiego — także zgoda.

Jestem pewny, że na to wszystko, dzisiejsze ministerstwo się zgodzi, ja się zgadzam, i panowie się na to zgodzicie. A przecież w Linie zebrały się kwiat centralistów, kwiat tego stronnictwa, które nieusprawiedliwionym sposobem pozyskało hegemonię i tej z ręk wypuścić nie chciało, stronnictwa, które całą siłą wyczerpało na to, ażeby pokrzywdzić niemieckie szczep, bo krótkowidząc sądziło, że tam utrwali swoje panowanie, — a właśnie tem wykopano sobie grób, bo Niemcy sami, ogół narodu niemieckiego opuścił ich, gdyż sprzyrzyli sobie tyle sporów narodowościowych i to nieuprawnione panowania. Potępił się przy wyborach i tak stronnictwo to upadło. Każde więc wedle moralnego porządku świata mieści sobie zaród leczniczy. I tu właśnie, gdyby byli dobrze przewidywali, nie więcej tylko szczerą sprawiedliwość wymierzali niemieckim szczepom, byłiby się może utarli przy panowaniu. A tak, chcieli wszelkimi środkami, bądź co bądź utrzymać się przy panowaniu, i przez to upadli.

Otóż ja panowie znam tylko jeden niezawodny program, a to jest ten, ażeby posył przy każdej wydarzającej się sposobności, przy każdej konkretnej postawionej kwestji, rozważywszy sumiennie, bezinteresownie, *absque ira et studio*, wszystkie okoliczności, towarzyszące temu faktowi, tej kwestji, rozstrzygnąć się starał ja tak, ażeby ona przyniosła krajowi i państwu jak największy pożytek, i ażeby on z tego postępowaniem położywszy rękę na sercu, przed Bogiem, światem i przed wyborcami mógł się wytłumaczyć, i usprawiedliwić. To jest program. (Okłaski).

Na tem mógłbym wprawdzie zakończyć moje przemówienie. Czuję jednakże, że niepodobna nie zastanowić się nad dzisiejszym położeniem politycznym, w zupełności zmienionem, a zmienionem przez fakt największej doniosłości, to jest przez fakt, że postawie czeszy, którzy już od 15. lat stronili od Rady państwa, wstępują do Rady państwa.

Wprawdzie uchwała pod tym względem stanowcza nie zapada jeszcze, ale mam powody do przekonania, i panowie możecie przyjąć jako fakt pewny i dokonany, że Czesi do Rady państwa wstąpią, bo taka z pewnością zapadnie uchwała.

Jest to fakt wielkiej doniosłości, który całe położenie zmienia na lepsze, a zmienia stanowczo na dobre, jeżeli tylko aktorowie, powołani do odegrania pewnej roli w tej grze zachowają się ostrożnie i z wielkiem umiarkowaniem. Jest to fakt tak doniosły, który ostatecznie położy może i położy kres panowaniu tego stronnictwa, które dzierżyło przez sześć lat w swoim ręk władzę, na którego usługach zupełnie stało ministerstwo, które jednakże nie dodatniego, nie dobrego zdołało nie potrafiło, ale owszem w wielu kierunkach, a osobliwie w kierunku finansowym i ekonomicznym pogrzyżło państwo i

kraj w tę mizerję finansową i ekonomiczną, w jakiej się obecnie znajduje.

Oto jest fakt tak ważny, że każdy, któremu dobro państwa i kraju leży na sercu, a któremu nie idzie o utrzymanie się przy władzy środkami bądź co bądź, tego stronnictwa, które co dopiero upadło, musi fakt ten przyjąć z uczuciem szczerzej radości.

Powstaje naturalnie kwestja, jak delegacja nasza wobec tego faktu zachować się ma, jak w ogóle w obec ministerstwa i w obec stronnictwa, w Izbie reprezentowanych, i pod tym względem pozwólcie panowie ażebym parę słów wypowiedział.

Oto zdaniem moim sumiennem, delegacja winna przede wszystkim zająć w Radzie państwa stanowisko jasne, niewątpliwe, niedopuszczające różnych tłumaczeń, tak wobec rzędu jakoteż w obec stronnictwa, tak ażeby każdy wiedział z kim ma do czynienia (Brawa). Wstrętnem mi jest i zawsze było takie niejako dwulicowe stanowisko, ni to przyjaźielskie, ni opozycyjne; wstrętnem mi było także stanowisko zbyt dyplomatyzujące, (brawo) wahające się, stanowisko czysto ekskluzywne, odpychające, co znów, powiem z doświadczenia, nawet przyjaźne nam żywiło odstręcało od nas.

Otóż zasada: *Gaudeo fere de se*, jest wielkim politycznym błędem, bo jeżeli kto, to my potrzebujemy, powinniśmy starać się, rozumie się środkami godziwymi, o sprzymierzeńców, bo dla pięknych ócz naszych nikt nie pójdzie w służbę delegacji polskiej.

Takie byłoby stanowisko nasze w ogóle, jasne i niewątpliwe.

Po drugie, wobec rzędu. Jestem zdania, że obecny rząd powiat powinniśmy z zaufaniem od razu, rozumie się, jeżeli do czasu zwolnienia Rady państwa nie znajdzie nic takiego, czego bym mogło być przeciwnem. Albowiem sam fakt, że ministerstwo wstąpiło na drogę ugodową, że znakomicie się przyczyniło do wytworzenia tego położenia politycznego, które, jak już wspomniałem, z pewnością, jeżeli tylko z pewnem umiarkowaniem postąpimy, położy kres dawnyemu nieporządkowi, — już ten sam fakt zasługuje na to, ażebyśmy to ministerstwo naszym zaufaniem obdarzyli, i jest to potrzebnem dlatego, ażeby to ministerstwo, zachęcone tem zaufaniem, na raz obranej drodze już nie cofnęło się.

Te nieumierne niebezpieczeństwa, jakie wiec liniki podnieśli, które zagrażają i konstytucji i wolności obywatelskiej a nawet *dem Deutschum* tylko przez skład obecnego ministerstwa, to są bajki, w które nikt nie wierzy, ja nie wierzę i autorowie rezolucji sami nie wierzą (wesołość). Był to poprostu jak bieleści wydana, bo nikomu nie jest przyjemnem, jeżeli widzi, że mu z ręk wywija się władza, którą dzierzył przez sześć lat, ale żaden z tych panów, a pewnie byłiby przytoczyli i powody z pod ziemi wyszukali, nie mógłby przytoczyć, dlaczego takie niebezpieczeństwa mają zagrażać ze strony obecnego ministerstwa. Otóż zajęcie przez nas takiego stanowiska wobec ministerstwa, bynajmniej nie jest ślubem, zawartym z ministerstwem, i nierozłączalnym ślubem, a nawet nie uwalnia nas od pilnej baczności, ale jak długo ministerstwo nie zdokumentuje czynem, że straciło prawo odwołania się do naszego zaufania i poparcia, tak długo powinniśmy je popierać.

Co się tyczy naszego zachowania się wobec innych stronnictw, zwłaszcza wobec Czechów, i w ogóle stronnictw autonomicznych, jestem zdania, ażeby od razu starano się porozumieć z Czechami i wszystkimi stronnictwami autonomicznymi, ażebyśmy od razu okazali im skłonność do porozumienia się, do wytworzenia wielkiego jednolitego stronnictwa, a może nawet większości w Radzie państwa. Jest to konieczną potrzebą, bo tylko o to operując się, może ministerjum śmiać na drodze raz rozpoczętej dalej postępować. To jednakże nie mieści w sobie zlania się wszystkich tych stronnictw w jeden t. j. czy klub opozycyjny czy rząd popierający. Tego niema potrzeby podług mego zdania, ale powinniśmy zawsze pozostać w przyjaźni i życziwym kontakcie z temi klubami, i z daniem moim zgłoszone także pod tym względem, że zachowano wobec stronnictwa, dla nas przyjaźnych, pewne odporne stanowisko. Jak mówię niemi potrzeby zlać się w jeden klub, a zawsze zgodnie w każdej kwestji postępować można, a to na podstawie zgodnego porozumienia, na zasadzie: *de ut des*.

Zajęcie takiego stanowiska i wytworzenie takiej większości parlamentarnej zdaje mi się być rzeczą wcale nie trudną, bo mam Czechów za polityków zanadto wytrwałych i poważnych, ażeby nie mógł dopuścić, że posuną się do rzeczy, do spełnienia niepodobnych, albo że może posuną się do brania odwetu na Niemcach za te krzywdy, których rzeczywistocie doznał od t. j. stronnictwa wiernokonstytucyjnego, że zechcą im odpłacić pięknem za nadobne. To byłoby podług mnie wielkim błędem politycznym, a jakkolwiek się nie spodziewam, ażeby nastąpić mogło, to gdyby się o to pokniali, — sądzę, że temu się oprzeć trzeba stanowczo. Bo tu idzie o pogodzenie poważniejszych żywiołów, o ustalenie miru, na podstawie absolutnej sprawiedliwości, ale nie idzie o to, ażeby miejsce uciśnionych Czechów zajęli uciśnieni Niemcy.

Więc jak mówię, wytworzenie takiego stronnictwa jest podług mego zdania możliwe, jest pożądaną, a jeżeli to nastąpi, mam wszelką nadzieję, że rzeczy pójdą dobrze, że z czasem ta większość nasza się powiększy. Bo pod tym względem znam mi są usposobienia wielu posłów w Radzie państwa, którzy z razu może stronić będą od tej większości, ale którzy bardzo nie lubią być w mniejszości, którzy potem się przyłączą, i wytworzyć się może takim sposobem wielka większość.

To jest moi panowie! moje zapatrywanie co się tyczy dzisiejszego położenia, rzeczywistocie bardzo ważnego i z gruntu zmienionego, z którego tedy korzystała potrzeba wszelkimi sposobami, ale z daniem moim bardzo ostrożnie i postępując z wielkiem umiarkowaniem.

Na tem kończę, moi panowie, a jakkolwiek będą wasze postanowienia, proszę przyjąć za pewnienie, że w każdym położeniu w jakim się znajdować będę, będzie moim świętym staraniem, ażebym mógł zawsze zadość uczynić wszelkim obowiązkom jakie przystają wyłanemu dla swego kraju obywatelowi. (Grzmienie okłaski).

Dr. Popiel: Czy nikt nie żąda głosu dla interpelacji? (nikt). Gdy nikt już głosu nie zabiera, uważam posiedzenie za zamknięte.

Koniec o godzinie siódmej.

### Wystawa pszczelnico-ogrodnicza w Jarosławiu

zastępują pod każdym względem na uwagę i współdziałanie wszystkich, którym nie tylko postęp tych dwu gałęzi krajowego gospodarstwa, ale do ogólnego podniesienia dobrobytu i rozbudzenia życia ekonomicznego leży na sercu. Zjazd wystawców z pod Kołomyi, Husiatyna, Skafatu,

Sokala i od Łańcuta, Mielca, Dąbrowy i Wieliczki świadczy o rozbudzonem pojęciu użyteczności wystaw tego rodzaju, i chęci wydoskonalenia produktów. Udział włośian dosyć liczny, acz jeszcze nie taki jakby tego potrzeba, dowodzi, że i wśród ludu turuje sobie drogę postęp, co zwiadczać należy pism m fachowym i ludowym: *Bartnikowi postępowemu i Wiciowici* — które z grona swych prenumeratorów dostarczyły najliczniejszych wystawców-włośian. Zanim szczegółowo sprawozdanie będzie możliwem, w ogólnym i powiedzieć można, że najliczniej i najpiękniej reprezentowane jest pszczelnictwo, a zwłaszcza sadownictwo przez nauczycieli i większych i sady szkółek wiejskich. Celuje powiat jarosławski, w którym przy każdej prawie szkółce i w każdej gminie — (bo na 108 gmin w 96) założone są sady i szkółki ogrodnicze wedle planów z Wiednia przez p. starostę Beneszkę sprawozdanych. Nawet niektóre cmentarne gminy za staraniem p. starosty zamieniono w piękne sady. Wielka to zasługa p. starosty, którego w tej sprawie energia i troskliwość zasługują na podniesienie i powszechnie uznanie.

Dodamy tutaj, że p. starosta Beneszek oświadczył się z gotowością pośredniczenia każdej gminie lub szkółce w sprawozdaniu bezpłatnym planów pod sady i ogrody z Wiednia, skoro mu wymiar dokładny gruntu podany będzie.

Wystawa tely, dzięki komitetowi miejscowemu, któremu przewodniczy Wład. hr. Koziebrodzki, oraz zarządowi centralnego Towarzystwa pszczelnico-ogrodniczego, jest piękna, ciekawą i pouczającą, więc tem boleśniej razi słabość współdziałania zwiędających w pierwszym dniu, oraz objętość i nieogódnosć m. zkańców Jarosławia. Daj Boże, aby się ruszyli dui następnych.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pszczelnico-ogrodniczego zajął o godz. w pół do pierwszej w sali domu kolejącego przez Towarzystwa dr. Ciesielski, dziękując członkom za liczny współdziałanie w zebraniu i dając pokrótce pogląd na rozwój Towarzystwa i potrzebę większego podniesienia działu ogrodniczego. W końcu przedstawił na przewodniczącego hr. Zamojskiego, na zastępcę hr. Koziebrodzkiego, na sekretarza p. Strzebińskiego z Mościsk. Propozycję przyjęto przez akklamację. Poczem hr. Zamojski obejmując przewodnictwo, w przemowie do zgromadzenia gratulował Towarzystwu tak świetnego rozwoju i postępu, i również podniósł potrzebę pracy w dziale ogrodniczym.

Następnie wedle programu udzielił głosu ks. prał. Stojalskiemu, który miał wykład tej mniej więcej treści:

Trzy przedmioty wskazuje program mego przemówienia. Pierwszy dotyczy towarzystw w ogólności, drugi Towarzystwa naszego, a trzeci kółek rolniczych.

Pierwszy temat o towarzystwach w ogólności zdaje się być tak już oklepany i tylekroć już powtarzany, że zdaje się jakoby już nie więcej o potrzebie i konieczności zawiązywania towarzystw powiedzieć nie można. Ale póki kraj nas nie będzie się roił od towarzystw pracujących nad dobrem kraju, póki się nie stanie wielką pasieką, w której towarzystwa będą ułami, pełniemi pracujących pszczółek, ja zawsze powtórzę katońskie: *Carthaginem esse delendam*, t. j. potrzeba nam towarzystw, i odważę się dodać, że nie pracuje w towarzystwach, nie pracuje skutecznie dla kraju, a kto się od nich uisauwa, odsuwa się od pracy narodowej. Więć pierwsze słowo niech będzie zachętą do wytrwania i pracowania w towarzystwie i do werbowania mu nowych członków.

Zwróciłbym też uwagę na dwie, mniej często podnoszone korzyści towarzystw: pierwszą, że są one zbliżeniem do siebie stanów, a to w ten sposób, iż duchowni i świeccy, siermięga i sruńd łączy do wspólnej pracy, są członkami jednego ciała. Z tego płynie drugi pożytek, że się zaciera ta nieufność wzajemna, w społeczeństwie naszym będąca dotąd niezagojona rana. Wreszcie po-trzebę wypada, że skoro postęp w poj-dnych działach gospodarstwa jest dziś tak wielki, że każdy wymaga osobnej zbiorowej pracy, osobnych towarzystw — a ztąd w naszym kraju już trzy zbliżone do siebie celem i przedmiotem towarzystwa, mianowicie gal. gospodarskie, nasze t. j. pszczelnico-ogrodnicze i kółek rolniczych mamy, trzeba ażeby praca towarzystw była pożyteczna, potrzeba, aby między samymi towarzystwami była wjemna zgoda, wspanieranie się i pomaganie ku jednemu celowi: podniesieniu narodowego dobrobytu.

O drugim przedmiocie t. j. o Tow. naszym pszcz. ogrodn. coż powiem? Dzisiejsza wystawa tak świetna i tyln włośian-wystawców licząca, jest żywym dowodem żytności Tow., oraz energii, niezłomnej wytrwałości i pracy zarządu centralnego. Zarząd jest duszą Towarzystwa, a duszą zarządu jest jego prezes dr. Ciesielski. Spełnić nam tedy wypada obowiązek szlachetny i przez powstanie oddać hold jego pracy. (Zgrom. powstaje).

A co do pracy Towarzystwa naszego, już tu dwukrotnie podniesiono, że ogrodnictwo i sadownictwo wymagałyby większego rozwoju. Zkąd jednak ten brak postępu ogrodnictwa pochodzi? Zarząd centralny i zarządy oddziałów zdaje się, że robią wszystko co można. Premijacy sady i ogrody, rozdają za połowę ceny nasiona, i t. d., a jednak trudno przełamać tę jakąś ciężkość naszego włośianina do tej pracy w sadzie i w ogrodzie. Sądzę więc, że tylko wytrwałe wspieranie usiłowań zarządu przez członków pojedynczych, przez przykład i niestanne, brakiem posłuchu niezrażające się, zachęty zdołają obudzić zamiłowanie sadów i ogrodów. A praca to względnie pożyteczniejsza nad samo pszczelnictwo. Pszczelnictwo nie w każdej okolicy da się prowadzić, a każdy grunt i każda okolica rodzić może owoce i jarzyny krajowe.

Pszczelnictwo wymaga pewnego stopnia wyszkolenia, ogrodnictwo obejduje się daleko skromniejszym zasobem wiedzy; pszczelnictwo wymaga dużo czasu, ogrodnictwo zadowoli się daleko mniejszym staraniem. Ogrodnictwo wreszcie u nas mogłoby zająć dużo rąk, często próżniących t. j. ręce naszych niewiast i dziewcząt wiejskich, i przyczyniłoby się do obudzenia uczucia piękna i szlachetności, gdybyśmy doszli do tego, żeby każdy włośianin miał koło swej chaty piękny sadek i ogródek z jarzyną i kwiatami. (Dok. nast.).

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. września.

Jutro w sobotę odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 6. wieczorem posiedzenie obecnego komitetu wyborczego. Członkowie tegoż komitetu wymieniali się na ogłoszeniu zwolnieniem powyższe posiedzenie.

\* Adres lekarzy dla J. I. Kraszewskiego będący pokryty móstwem nazwisk. Dr. Wilkoza z Krakowa przelał Towarzystwu lekarskiemu do Włoszawy 71 zebrań przez siebie podpisów lekarzy polskich z Galicji, Ślązaka, Bukowiny i Czech.

\* Panna Antonia Ziem bicka, jak się w wadiujemy, w tych dniach przyjeżdża do Lwowa i zamysla dać koncert. Przypominamy, że koncertantka jest uczennicą p. Matyldy de Castron wiedeńskiej i na konkursach konserwatorjum wiedeńskiej zaszczepiona została pierwszym i drugim miejscem i zyskała sobie sławę pierwszorzędnej pianistki. Koncert połączony będzie z przedstawieniem operetki, na którem odegrana będzie nieproszona wiana jeszcze na naszej scenie komedja J. I. Kraszewskiego „Kosa i kamień“ i monodram „Nasza cęgielna wilka do laau.“ Szczegółowy program będzie podany później.

\* Wszystkie lwowskie korporacje rzemieślnicze i chwalili na jubileusz Kraszewskiego wystąpił z adresem do Krakowa. Do deputacji wybrani zostali pp. Wincenty Zaak, Wiktor Świątowski i Michał Getryce.

\* Władysław Rembowski, pułkownik z powiatu Jarosławskiego, który za młodo obrabiał karcję wojskową już w r. 1848 służył w armii carskiej narodowych; na pierwszą wieść o powołaniu 1863 r. pospieszył natychmiast do kraju, gdzie w rząd narodowy mianował pułkownikiem.

\* W sobotę przyjeżdża do Lwowa arcyksiążę Fryderyk i arcyksiążę Fryderyk, którzy będą obywatelami wielkim manewrom kawalerji, które odbywają się będą pomiędzy Lwowem a Brzezanami aż do końca. Równocześnie przybył ma także w tym celu wojskowy attaché poselstwa francuskiego w Wiedniu rotmistrz książe Berghes.

\* Dyrekcja szkoły dla śluga uprasza uprzedzić panie chlebodawcy, ażeby dla ułatwienia czynności przy licznych zapisach, wysyłając słuzy zapisu, raczyli zaopatrzyć ich w zaświadczanie proste karteczki z wymienieniem dokładnym nazwiska, miejsca i roku narodzenia, oraz mieszkaniu słuźbowacy.

\* Czytamy w *Czasie*: Na jubileusz Kraszewskiego, jak się dowiadujemy z komitetu, zgłoszyło się tak wielu uczestników, iż wszystkich razem nie można będzie pomieścić. Na uczcie sało się dotąd blisko 800 osób, tyle jednak nie było zasiadł przy stole nawet w tak obrzymliej jak dolna hala Sukiennic. Wielu Krakowian nie było przyto do komitetu z chęcią odstąpienia zamówionych miejsc gościom z innych dzielnic, w których zgłoszeń komitet już nie przyjmując, wami więc nowe zgłoszenia się, które zwłaszcza w liczby teraz dopiero są najliczniejsze, nie mogą być uwzględnione.

Komitet zajmujący się pomieszczeniem spodziewanych na obchód jubileuszowy Kraszewskiego, odbył wczoraj posiedzenie, na którem obmierzano mieszkania dla wszystkich osób, które do czasu zgłoszyły się o takowe do sekretarza Rady p. Zawilowskiego. Prócz tego uchwalono: Urządzić w dniu 2. i 3. października r. b. w zabudowaniu samego dworca kolei żelaznej biurze umieszczać, którego przybyli goście o karty kwateryczne wać się mają; osobom z Galicji, które się dotąd o pomieszkaniu do p. Zawilowskiego zgłoszyły, przesłać karty kwateryczne pocztą do miejsca pobytu, dla osób zakonordowanych zaś przysłać bliżej złożyć takowe w biurze kwaterycznej. Jakkolwiek termin zgłoszeń był tylko do 15. bm, komitet postanowił jednak zgłaszającym się wyszukawać jeszcze mieszkania, wszelako zgłaszać się trzeba jak najrychlej, bo jak mieszkań zabraknie, nie będzie to winą komitetu.

(Statystyka pocztowa). W sierpniu b. r. nadano we Lwowie: 188.620 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 6105 do adresatów w miejsc), 61.115 kart korespondencyjnych, 17.983 posyłek pod opaką, — 5016 posyłek próbkami, — 169.513 egzemplarzy gazet, — 65.118 listów urzędowych, — 25.375 listów poleconych, — 6840 przekazów na kwotę 385.210 zł. — c., 34.685 posyłek wartościowych (między temi 7.018 za pobranie pocztowem. Ogółem 580.370, zatem o 9178 więcej jak w sierpniu r. 1878.

Nadeszło zaś do Lwowa: 131.670 listów prywatnych niepoleconych, między temi 6105 nadanych w miejscu; — 35.033 kart korespondencyjnych, 28.971 posyłek pod opaką, — 5682 posyłek próbkami, 26.100 egzemplarzy gazet, — 51.807 listów urzędowych, — 25.963 listów poleconych, 16.365 przekazów na kwotę 405.617 zł., 27.118 posyłek wartościowych (między temi 1895 za pobranie w kwocie 15.833 zł.). Ogółem posyłek 348.211, zatem o 7.812 więcej jak w sierpniu roku zeszłego.

O trucicielce Katarzynie Onyszkiewiczowej zbiegłej z tutejszego więzienia, smutne nadeszły wiadomości, pisze *Gazeta Lwowska*. Zeszłego niedzielnia wieczór wprosiła się niewiadoma kobieta na noc do chaty gospodarza Hrynia Podolana w Zatołcach i poczęstowała gościnnych ludzi wódką. Wkrótce gospodarz i córka jego Marja zasnęły całkiem odurzony, kobieta zaś niewiadoma znikła skradzimy różne przedmioty wartości 300 zł. Z wysoptan pokazuje się, że zbrodniarka tą jest Katarzyna Onyszkiewiczowa, która dnia 3. bieżącego miesiąca z więzienia u świętej Marii Magdaleny uciekła. Wódka, którą częstowała trucielką, była zaprawiona bieluniem. Kilka dni przedtem gościł w Zatołcach nauczyciel wyraźnie działwie szkolny, ażeby rodziców przestrzegając o słynnej tej trucielce, lecz widać podług do wódki zaguszył w tym celu obawy. Zarazem nadeszła wiadomość o otruciu trojga osób w Mikulińcach. C. k. żandarmerja jest na tropie słynnej zbrodniarki.

Ze Zborowa otrzymujemy od wydziału ochotniczej straży ogólniej następujące pismo:

Wydział ochotniczej straży ogólniej Zborowa i okolicy składa niniejszem publiczne podziękowanie pani R., panom dr. Festenburgowi, Malinowskiemu, Schwablowi, szanownemu kierownikowi oddziału miejskiego Lwowskiego Towarzystwa muzycznego panu Cetwińskiemu, p. Clechanowskiemu, p. Ardanowi, p. Ławowi, p. Filiczowskiemu, p. Makarewskiemu, p. Prochascie, którzy nie szczędząc czasu, trudu i kosztów, raczyli łaskawym swym udziałem w koncercie danym w Zborowie d. 31. sierpnia r. b. wesprzeć zawiązującą się ochotniczą straż ogólniej. Dzięki wam łaskawi panowie, znakomitym wspaniałym muzykałom zawiązańca Towarzystwo nasze dochód w kwocie 204 zł.

Mieszkańcy Zborowa i okolicy, miłośnicy muzyki z dalekich stron powiatu brodzkiego, tarnopolskiego, brzeżańskiego przybyli na miejscu na koncert z manifestowali jak wykonanie wasze, utworów muzycznych, tak programem artystycznym, i tych, którym raczyliście na prośby takowy do pełnić, z niestaniem umiejęć ocenić. Równocześnie dziękując wydział szanownej publiczności i wszystkim, którzy usłownia jako wsparcie raczyli.

Ujkwicze 12. września. Pan Edward Ingarden, artysta-malarz w Przemyslu oddmalował w kościele o. t. w Ujkwicach obraz nowy Matki Boskiej szkaplerznej do wielkiego ołtarza, i zrestawrował dwa stare obrazy w bocznych ołtarzach o-

Wiedzieliśmy, że w niedzielę 21. b. m. w zabudowaniach klasztoru OO. Dominikanów. Początek o godz. 12. w połud. Program: 1. O wiecach, ich powstaniu i konieczności. 2. O potrzebie oświaty. 3. O różnicach religijnych i ich połączeniu z oddziaływaniem Tow. gosp. 4. O obowiązkach obywatelskich ludu.

W Przemyslu urządził Tow. muzyczne taniec w sobotę 30. b. m. na uroczystość jubileuszu Kraszewskiego porannej muzyki, który poprzedził koncert o Kraszewskim p. J. L., a w którym wzięli udział p. T. ze Lwowa i Kapela „Harmonii”. Początek o godz. 2. popołudniu.

Z Podola galicyjskiego pisań nam z powagą pojawiała się węża „boa” w Szawjarczi, o czym w nrze 213. Gaz. Narod. Donosiliśmy w swoim czasie o fakcie, że zawiadowca dóbr Baworowa pod Tarnopolem leżących spotkał się w tamtejszym rewiżu z obrzydliwym wężem, którego jednak nie będąc ubrzojonym, zszedł nie śmiać. Odnosiła kłopotliwa Towarzystwa naukowego krakowskiego opinia, iż ten wąż należy do bardzo rzadkich u nas okazów, zowie się: Coluber asculapii, i wcale nie polowała w wątpliwym instancie i pojawienie się takiego. O podobnym zdarzeniu wzmiankował i Ono w nrze 208 z r. 1878. Mamy więc powody uważać, że ten, o którym powyższy numer Gaz. Narod. wspomina nie należy do zwierząt podniebia trykańskiego, ani amerykańskiego, lecz do rodzaju powyżej wymienionego.

Warszawski instytut muzyczny, osierocony przez śmierć swojego założyciela Apolinarego Kąkolę, otrzymał już nowego kierownika. Z kilku kandydatów Bada nadzorca Instytutu wybrał na dyrektora p. Aleksandra Zarzyckiego, który też otrzymał zatwierdzenie władzy wyższej. P. Zarzycki urodzony w r. 1834, zamieszkały w Warszawie od roku 1866, fortapianista znany z występów publicznych, z dzieł ogłaszanych i z dyrektorstwa w Towarzystwie muzycznym za lepszych czasów tej instytucji, niewątpliwie dobrym będzie kierownikiem jednej wyższej szkoły muzycznej w kraju.

Z Odessy pisał d. 8. b. m. Dziś ogłoszono list gościnny za niejakim Aleksandrem Pokatyto, byłym pomocnikiem prokuratora w Tulie, a następnym tytularnym radcą Izby sądowej w Moskwie. Sprawy odwołano na kwotę 19.751 rubli i znikł. — O pewnego czasu jesteśmy nawiedzani przez członków „moskiewskiego klubu czerwonych walców”.

W kwietniu zlanego takiego jednego ptaszka w osobie majora Zygisina, a teraz zdarzył się drugi. Oto sad Dunajem w mieście Ercni na skargę pewnego gubernanta niemieckiego, d. 4. sierpnia b. r. przytrymano franta, który w pierwszej chwili nazwał się Włodzimierz Kobczyk. Kobięcie tej wyłudził rękami oszukawcami sposobami wszystkie fundusze jakie miała. Więzy na śledztwo przynależny, iż prawdziwe nazwisko jego jest Seweryn Buszczyński i że pochodzi z dawnego rodu szlacheckiego, a obecnie należy do klubu czerwonych walców w Moskwie. W różnych miastach imperji dopuszczają się podobne lotrostw bądź pod swoim bądź pod cudzym nazwiskiem. Wśród tego był nawet pisarzem i malarzem sędziów, śledczych sędziów, a przez jakieś czas pisał w Izbie sądowej w Kijowie. Gdzieś tam znaczną sumę umknął do Warszawy, gdzie go policja złowiła. Odstawiony do Kijowa pod sąd, otrzymał wyrok niewiniącej. Potem zabrał się do ochotników moskiewskich w Serbii, a powróciwszy stamtąd stłuszył za lokaja u jona. Jankowla w Odessie, skradł mu różne kosztowności, w tymże czasie, i wyniósł się z miasta, i gdyby nie biedna Niemka w Białej, byłby dalej broił. Oddane go do sądu — ale zapewne będzie uwolniony tak samo jak w Kijowie, chyba że się podjął w sprawie rewolucjonistów. Wtedy i bez żadnych dowodów będzie skazany.

Jeden z dzienników moskiewskich, przerażony manifestem króla i defraudacji po bankach i kasach, proponuje, aby na tego rodzaju rzemieślników ustanowić sądy wojenne. Gołos twierdzi, że taka zmiana jurysdykcji będzie trudną. — W Wilnie odebrał sobie życie strażnik rewolucyjny podporucznik Milewski z 63. pułki piechoty.

Kolej przenośna. W giserni Golikowa na kanale obwodowym w Petersburgu, piazze Herold, jest wystawiona dla obejrzenia publiczności kolej żelazna ze wszelkimi przyrządami do ruchu, która bez żadnych poprzedzających przygotowań na zwykłą drogę uliczną być może. Twórcą tego wynalazku jest młody inżynier p. Cichanowiecki. Wynalazek ten nie jest wazkie nowością, albowiem na granicy w ostatnich czasach używają przenośnej kolei w górnictwie jako też w leśnictwie i nawet w gospodarstwie. System inżyniera p. Decoville'a, pomimo niektórych braków i niedokładności znalazł dotychczasowe rozpowszechnienie, lecz wprowadzenie go do Moskwy jest nadzwyczaj kosztowne, z powodu odległego transportu, nieprzeprzelego obecnie kursu i wysokiego cla; i dla tego p. Cichanowiecki zamierza zrobić konkurencję zagranicznym maszynom w Moskwie. System jest dosyć prosty: kolej przenośna będzie układana z szyn, które złożone są po dwóch i spojone są pomocą podkładów, zastępujących miejsce progów w zwykłych kolejach żelaznych. Odległość między szynami wynosi 18 cali. Podkłady te poprzedzają szynami, które nie zapuszczają do ziemi.

Tort na tysiąc osób. Cukiernicy warszawscy zamierzają ofiarować na uroczystość jubileuszową Kraszewskiego tort ogromnych rozmiarów, którym oddzielili się mogło tysiąc osób. Tort ozdobią

Statystyka wypadków na kolejach austriackich. W drugim półroczu 1878 było 190 wypadków, 61 start i najechań, 341 uszkodzeń taboru pociągowego, 390 uszkodzeń ludzi, 46 przejechań zwierząt i wozów, 152 wypadków elementarnych. W ogóle 147 ludzi postradało życie, między tymi 4 podróżnych.

60 000 zlr., które miał wozny kolei Północnej Bartłomiej Kager zginął w piwnicy Esterhazygo w Wiedniu, zgony jak okazało śledztwo chyba w kieszeni woznego samego. Dowiedziano nowo bowiem, że w dniu wymienionym i w podanej godzinie w piwnicy wcale nie był i przedstawiono mu wszystkich tych, którzy w tej piwnicy wtedy się znajdowali. Kager sam pomimo tego nie chce się przyznać do kradzieży, a sąd wyznaczył 4 000 zlr. nagrody temu, który powie, gdzie się owe pieniądze znajdują.

Dawny Oxus. Gołos donosi, że dla odkrycia dawnego łożyska Amu-Darji między jeziorami Aralskim a morzem Kaspijskim, i dla szczytowego zbadania kwestji skierowania biegu Amu-Darri do morza Kaspijskiego starem korytem tej rzeki, mianowana została osobna komisja za porozumieniem się ministrów wojny i komunikacji. Cała komisja ma być podzielona na trzy partje: chiwarską i krasnowodzka dla poszukiwań w stepach, oraz amudaryjską dla studjów nad połączeniem samej rzeki i jej ujścia. Wszystkie trzy partje miały rozpocząć swe prace jeszcze w roku bieżącym; z powodu jednak niepokojów na stepach turkomańskich, wyprawiona została tylko partja amudaryjska, inne zaś dwie mają się udać do miejsca przeznaczenia dopiero w styczniu roku przyszłego.

Trzeci transport amnestjonowanych Francuzów przybył na ziemię ojezdzą statkiem wojskowym, który potrzebował 89 dni do przeprawy morskiej i po drodze omal że się nie rozbił, osiadłszy na mieliznie. Służba okrętowa nie wystarczała, więc kapitan powołał na pomoc podróżnych. Aby statek uruchomić nie potrzebowano nie zrzucić w wodę, lecz tylko ballast okrętowy przenosić z jednego boku na drugi. Kapitan Glon de Villeneuve, stary marynarz i imperialista mimo pomocy jaką mu biedni podróżni dali, nie mógł uwrócić swojej niechęci dla republikanów, i gdy okręt spłynął, a amnestjonowani krzyknęli Vive la Republique!, zachmurzył się jego oblicze, i zawołał: „lepiej krzyżczye — niech żyje Francja — a raczej bądźcie kontentni żelazie uratowani”. Amnestjonowanych uważał ciągle za więźniów i nie pozwalał im nawet z majtkami rozmawiać. Za przybyciem do Port Vendres kazął ich wszystkich spędzić z pokładu, a gdy na widok lądu przez luki okrętowe wzięli okrzyk na cześć republiki, polecił bezwzględnie pozamykać luki. Dopiero po przybyciu komisarza rządowego, który amnestjonowanym wręczył pieniądze na podróż dalszą i karty kolejowe, zaczęto wysadzać ich na ląd. Transport ten przybył do Paryża d. 13. bm. wieczorem. Przy sobie ludność robotnicza bardzo licznie się zebrała na dworcu orleańskim, i rozbrała prawie wszystkich przybyłych na nocleg do siebie. Na dworcu, na ulicach i po restauracjach zbierano śladki. Robotnicy szczerze rzucali nie tylko pieniądze ale i srebro. W dziedzińcu dworca stał stół z tablicą „Comité de secours”. Tam Ludwik Blanc rozdawał każdemu pieniądze i asygnacje na obiad. Z wagonu musiano wynieść jednego staruszka chorego, który się ledwie ruszał. Sceny powitalne były rozczulające, osobliwie z kobietami i dziećmi. Ludwik Blanc miał przemowę do ludu, którą zakończył okrzykiem życzenia, aby amnestja była za pełną Komitet otrzymuje pieniądze, odzież i oferty na posady od publiczności.

Wiedzieliśmy, że w rządzie caratu przygotowują się ważne personalne zmiany. Między innymi ma dostać dymisję p. Makow, teraźniejszy minister spraw wewnętrznych. Owoż w Berlinie puszczono pogłoskę, że ustąpi on za karę, iż nie zabronił prasie pisać przeciw Niemcom.

Figaro paryski otrzymuje z w. ks. Luksemburskiego ciekawą wiadomość. Wiadomo jak ważną pod względem strategicznym rolę odgrywa to księstwo w razie wojny Francji z Niemcami. To też rząd niemiecki oddawna dokładał starań, aby w swoim ręku skupić jak największą liczbę niemieckich wykryt rząd księstwa; z początku jednak nie przywiązywał do nich wielkiej wartości. Skoro jednak wybuchła wojna prasowa między Moskwą a Niemcami, i stało się rzeczą prawdopodobną, że dojdzie do sojuszu franko-moskiewskiego, Luksemburg zarządził o swą kolejową niezależność. Rząd zwołał więc Izbę na sesję nadzwyczajną i jako nagła, według projektu rządowego uchwalona została ustawa, mocą której bez wyraźnego zezwolenia rządu niema prawa żadne luksemburskie prywatne towaryzystwo kolejowe sprzedawać komubądź swojemu przedsiębiorstwo. Luksemburg jest jak wiadomo uznany za księstwo neutralne.

Wiedzieliśmy, że w rządzie caratu przygotowują się ważne personalne zmiany. Między innymi ma dostać dymisję p. Makow, teraźniejszy minister spraw wewnętrznych. Owoż w Berlinie puszczono pogłoskę, że ustąpi on za karę, iż nie zabronił prasie pisać przeciw Niemcom.

Statystyka wypadków na kolejach austriackich. W drugim półroczu 1878 było 190 wypadków, 61 start i najechań, 341 uszkodzeń taboru pociągowego, 390 uszkodzeń ludzi, 46 przejechań zwierząt i wozów, 152 wypadków elementarnych. W ogóle 147 ludzi postradało życie, między tymi 4 podróżnych.

60 000 zlr., które miał wozny kolei Północnej Bartłomiej Kager zginął w piwnicy Esterhazygo w Wiedniu, zgony jak okazało śledztwo chyba w kieszeni woznego samego. Dowiedziano nowo bowiem, że w dniu wymienionym i w podanej godzinie w piwnicy wcale nie był i przedstawiono mu wszystkich tych, którzy w tej piwnicy wtedy się znajdowali. Kager sam pomimo tego nie chce się przyznać do kradzieży, a sąd wyznaczył 4 000 zlr. nagrody temu, który powie, gdzie się owe pieniądze znajdują.

Dawny Oxus. Gołos donosi, że dla odkrycia dawnego łożyska Amu-Darji między jeziorami Aralskim a morzem Kaspijskim, i dla szczytowego zbadania kwestji skierowania biegu Amu-Darri do morza Kaspijskiego starem korytem tej rzeki, mianowana została osobna komisja za porozumieniem się ministrów wojny i komunikacji. Cała komisja ma być podzielona na trzy partje: chiwarską i krasnowodzka dla poszukiwań w stepach, oraz amudaryjską dla studjów nad połączeniem samej rzeki i jej ujścia. Wszystkie trzy partje miały rozpocząć swe prace jeszcze w roku bieżącym; z powodu jednak niepokojów na stepach turkomańskich, wyprawiona została tylko partja amudaryjska, inne zaś dwie mają się udać do miejsca przeznaczenia dopiero w styczniu roku przyszłego.

Trzeci transport amnestjonowanych Francuzów przybył na ziemię ojezdzą statkiem wojskowym, który potrzebował 89 dni do przeprawy morskiej i po drodze omal że się nie rozbił, osiadłszy na mieliznie. Służba okrętowa nie wystarczała, więc kapitan powołał na pomoc podróżnych. Aby statek uruchomić nie potrzebowano nie zrzucić w wodę, lecz tylko ballast okrętowy przenosić z jednego boku na drugi. Kapitan Glon de Villeneuve, stary marynarz i imperialista mimo pomocy jaką mu biedni podróżni dali, nie mógł uwrócić swojej niechęci dla republikanów, i gdy okręt spłynął, a amnestjonowani krzyknęli Vive la Republique!, zachmurzył się jego oblicze, i zawołał: „lepiej krzyżczye — niech żyje Francja — a raczej bądźcie kontentni żelazie uratowani”. Amnestjonowanych uważał ciągle za więźniów i nie pozwalał im nawet z majtkami rozmawiać. Za przybyciem do Port Vendres kazął ich wszystkich spędzić z pokładu, a gdy na widok lądu przez luki okrętowe wzięli okrzyk na cześć republiki, polecił bezwzględnie pozamykać luki. Dopiero po przybyciu komisarza rządowego, który amnestjonowanym wręczył pieniądze na podróż dalszą i karty kolejowe, zaczęto wysadzać ich na ląd. Transport ten przybył do Paryża d. 13. bm. wieczorem. Przy sobie ludność robotnicza bardzo licznie się zebrała na dworcu orleańskim, i rozbrała prawie wszystkich przybyłych na nocleg do siebie. Na dworcu, na ulicach i po restauracjach zbierano śladki. Robotnicy szczerze rzucali nie tylko pieniądze ale i srebro. W dziedzińcu dworca stał stół z tablicą „Comité de secours”. Tam Ludwik Blanc rozdawał każdemu pieniądze i asygnacje na obiad. Z wagonu musiano wynieść jednego staruszka chorego, który się ledwie ruszał. Sceny powitalne były rozczulające, osobliwie z kobietami i dziećmi. Ludwik Blanc miał przemowę do ludu, którą zakończył okrzykiem życzenia, aby amnestja była za pełną Komitet otrzymuje pieniądze, odzież i oferty na posady od publiczności.

Wiedzieliśmy, że w rządzie caratu przygotowują się ważne personalne zmiany. Między innymi ma dostać dymisję p. Makow, teraźniejszy minister spraw wewnętrznych. Owoż w Berlinie puszczono pogłoskę, że ustąpi on za karę, iż nie zabronił prasie pisać przeciw Niemcom.

Figaro paryski otrzymuje z w. ks. Luksemburskiego ciekawą wiadomość. Wiadomo jak ważną pod względem strategicznym rolę odgrywa to księstwo w razie wojny Francji z Niemcami. To też rząd niemiecki oddawna dokładał starań, aby w swoim ręku skupić jak największą liczbę niemieckich wykryt rząd księstwa; z początku jednak nie przywiązywał do nich wielkiej wartości. Skoro jednak wybuchła wojna prasowa między Moskwą a Niemcami, i stało się rzeczą prawdopodobną, że dojdzie do sojuszu franko-moskiewskiego, Luksemburg zarządził o swą kolejową niezależność. Rząd zwołał więc Izbę na sesję nadzwyczajną i jako nagła, według projektu rządowego uchwalona została ustawa, mocą której bez wyraźnego zezwolenia rządu niema prawa żadne luksemburskie prywatne towaryzystwo kolejowe sprzedawać komubądź swojemu przedsiębiorstwo. Luksemburg jest jak wiadomo uznany za księstwo neutralne.

Wiedzieliśmy, że w rządzie caratu przygotowują się ważne personalne zmiany. Między innymi ma dostać dymisję p. Makow, teraźniejszy minister spraw wewnętrznych. Owoż w Berlinie puszczono pogłoskę, że ustąpi on za karę, iż nie zabronił prasie pisać przeciw Niemcom.

Dalej polecił rząd moskiewski swemu rezydentowi w Sofii, postarać się u rządu bułgarskiego, aby prezes trybunału w Widydniu otrzymał nagany za nieszanowanie przepisów kapitulacyjnych (o prawie sądenia cudzoziemców przez swych konsulów, a nie przez władze miejscowe; p. r.); tudzież aby żadnej dwuznaczności niedopuszczające instrukcje co do trwania nadal praco, wypływających z kapitulacji wydał i w gazecie urzędowej ogłosił. Dotyczące rozporządzenie zostało już w bułgarskim dzienniku urzędowym obwieszczone, sprawa więc jest skończoną.

Berlin 18. września. Zwołanie jenerałnego synodu protestanckiego do Berlina ustanowione na 9. października.

Sztrasburg 18. września. Cesarstwo niemieckie, następcą tronni w. ks. badeńska (córka Wilhelma) przybyli tu dzisiaj popołudniu.

Paryż 18. września. Angielski następcą tronu przybędzie jutro do Cherbourg, a w sobotę do Paryża, z kąd potem do Kopenhagi się uda.

Petersburg 18. września. Totleben mianowany dowódcą odeskiego okręgu wojennego, a zatrzyma oraz urząd odeskiego jenerał-gubernatora.

Petersburg 18. września. Słychać, że Gorkczakow zamysła złożyć tekę spraw za granicznych, która jest dla Łabanowa przeznaczoną.

Konstantynopol 18. września. Jakieś obce indywiduum, Serb czy Rumun, usiłowało wczoraj rano wcisnąć się do pałacu sułtańskiego, i zraniło sztyltem obu żołnierzy stojących na straży i jednego oficera. Mają go za obłąkanego. Sułtan przyjął tę wiadomość spokojnie.

Wiedeń 19. września. Na wczorajszej konferencji przewodczów frakcji prawicy u hr. Hohenwarta, w której też Czesi i Polacy udział wzięli, uchwalono, że cała prawica jako wielkie, zorganizowane stronnictwo w życiu parlamentarnym wystąpić powinna, przez połączenie stałych komitetów każdego z klubów prawicy.

Według „Starej Pressy”, część miejscowej policji w Newsesiu (w Hercegowinie poniżej Mostaru; p. r.), prawosławni Hercegowińcy, przeszła do Czarnogóry, a ztamtąd wydalona, utworzyła bandę opryszków, podpalila kilka próżnych karaułów (strażnic w polu; p. r.) i starała się z kompanią wojska. Mostarska komenda wojskowa wysłała wojska dla przywrócenia porządku.

Bukareszt 19. września. Izba posłów odrzuciła wniosek odroczenia rozpraw nad rewizją konstytucji, dopóki rząd dotyczący projektu nie przedłoży. Minister Kogolniczan oświadczył, że rząd przedłożył ten projekt, gdyż większość swój projekt cofnęła; dopóki to nie nastąpi, Izba pozostanie samowładną i musi dalej prowadzić rozprawy. — Według „Pressy” główne punkta projektu rządowego byłyby następujące: wcielenie do konstytucji zasady, w artykule 44. traktatu berlińskiego zawartej, nadanie indygenatu indywidualnego, i poważne rękojęcie co do posiadłości gruntowych.

W teatrze hr. Skarbka. Dziś, w piątek dnia 19. września 1879 po raz pierwszy: **POPIERSIE** Komedja w 2 aktach z fran. pp. E. About i Z. Zella, przekład A. Walewskiego. Rozpocznie. **KAPRYS** Komedja w 1 akcie z francuzkiego A. Musseta. Początek o godzinie 7mej wieczór. **NINICHE.** W sobotę dnia 20. września 1879.

Przyjeżdżali dnia 19. września 1879. HOTEL ZORZA: Ekscel. M. hr. Pajaciewicz z Wiednia. Ekscel. br. Sebőffner z Wiednia. K. Laszole z Tarnowa. J. Merta z Wiednia. K. Latscher z Wiednia. M. Kirste z Gródka. K. Reznicek z Wiednia. J. Popowski z Wiednia. St. Lewicki z Radoma. M. hr. Borkowska z Mielnicy. E. Lityński z Litwinowa. Sz. Sadowski z Królestwa. A. Münther z Wanłowa. HOTEL EUROPEJSKI: J. Rott z Gródka. Lamberg z Krakowa. J. Kux z Gródka. W. Karłski z Królestwa. W. Kundicz z Moskwy. H. Lipkowski z Odessy. Dr. L. Elser z Linczu. G. Eberth z Wiednia. M. Tejerwary z Wiednia. A. Schwalbe ze Szkojci. HOTEL ANGIELSKI: H. hr. Wiesiołowski z Rzeszowa. K. Fedorowicz z Gorlic. E. hr. Starzeński z Mogielnicy. K. Poglies ze Złoczowa. Z. Swiękowski z Tarnopola. A. Janocha z Obertyna. J. Miączyński z Palikowoy. J. Sierakowski z Królestwa. K. Weber Baunin.

HOTEL WARSZAWSKI: P. Komornicki z Warszawy. **Lwów, z Izby handlowej, 19 września** I. Akcje zszestrak (bez kuponu bieżącego). Kolej galic. Karola Ludwika . . . 234 50 237 — „ Lwowako-Czerna-Jaska . . . 185 50 188 — Banku hip. galic. po 200 zł. . . 260 — kred. galic. po 200 zł. . . 238 — 239 — II. Listy zast. sa 100 zł. (bez kuponu bieżącego). Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . 91 40 92 25 „ „ „ 4 „ „ . . . 84 50 85 10 „ „ „ 5 „ „ . . . 91 40 92 25 Banku hipot. galic. 6 pret. . . 96 30 97 20 Galicy. Zakł. kred. wlośc. 6 pret. . . 85 10 86 00 III. Listy dłużne za 100 zł. Ogólnoe roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret. . . 91 — 92 — IV. Oblig. za 100 zł. Indemniczynie galicyjskie . . . 92 75 93 75 Oblig. sekc. komunalne Zakł. kr. w. 8. . . 94 — 95 5. Polyska kraj. z r. 1878 po 6 pr. . . 95 — 97 5. Lwy miasta Krakowa . . . 18 — 20 — „ „ Stanisławowa . . . 23 — 25 — V. Monety. Dukat holenderski . . . 5 49 5 58 „ „ sekarski . . . 5 51 5 61

Wiedzieliśmy, że w rządzie caratu przygotowują się ważne personalne zmiany. Między innymi ma dostać dymisję p. Makow, teraźniejszy minister spraw wewnętrznych. Owoż w Berlinie puszczono pogłoskę, że ustąpi on za karę, iż nie zabronił prasie pisać przeciw Niemcom.

Table with exchange rates for various currencies and goods like gold, silver, and paper.

Table titled 'KURS GIEŁDY WIENSKIEJ' showing stock market prices for various banks and companies in Vienna.

Table showing exchange rates for various banks and currencies, including London, Paris, and other international locations.

Table titled 'Kasa galic. Tow. kredytowego' showing exchange rates for various types of banknotes and currencies.

Table titled 'Pociąg kolejowe' showing train schedules and departure times for various routes.

Table titled 'Odechód z Lwowa' providing detailed train schedules, including departure times, destinations, and ticket prices for various routes.

NADESZANE. Podziękowanie. Wm. pau Ant. Petrykiewiczowi, sekretarzowi J.O. ks. Leonowej Sapieżynej we Lwowie. Biedna i nieszczęśliwa wdowa, zszedzą odepnięta, składa ci żały panie z głębi serca Bóg zapłać za twe dobre serce. Ty przynajmniej nie gardzisz nędzą i niedolą znękanych i szolatyń, wespół z niemi cierpisz i bolejesz, i nikogo bez pomocy i pomocy od siebie nie puszczasz. Niech zatwardziały egoizm i materializm na wkrótce przesiąknęły — świat dzisiejszy wie, że w domu przecznej wdowy ks. Leonowej Sapieżynej nędza znajduje zawsze posłuchanie i poratunek, a w tobie zawsze skutecznego orędownika. Lwów 17. września 1879. Do grobu wdzięczna Joanna Zyrawska.

Instrowane „album mebli” z objaśnającą treścią, jest dla kupujących mebli tak dalece pouczającą wartości, że nabycie takowego u znakomitej firmy J. G. & L. Frankl, we Wiedniu, II. 16. Donaustasse 91, po niższej cenie 2 zł. w. a. jak najmniejszej polecić możemy. Naszym czytelnikom, którzy Wiedniu odwiedzają etc. i złote i srebrne zegarki kieszonkowe należy sobie szyć, lub takowe piśmiennie obstarowywać, zalecają Firmę Ph. Fromm Rothenthaurstrasse 9 wia w Wollzeile. Ceny najtańsze w całej monarchii. Do dzisiejszego numr. dołącza się „Kilka słów” o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

**Ekspedytor pocztowy, za kaucją**  
znajdzie zaraz stałe umieszczenie w Sko-  
mielny. 3367 1-3  
Blizsza wiadomość u pocztmistrza.

**Najprzedniejsze kuracyjne**  
wyborowe

**WINOGRONA**  
feslawskie  
po 64 ct. kilo  
słodkie  
Hoenigler budzińskie  
po 48 ct. kilo  
roszela najstaranniej opakowane i poleca  
codziennie świeże, handel

**St. Markiewiczza**  
we Lwowie, w Rynku 1 42.

**600 morgów**  
lasu niskopłennego z taką pastwiskiem  
tadnie budynkiem mieszkalnym, stajnią,  
słopa, przy gołcinie Janowkim do kupia-  
nia w biurze W. Polńskiego, ulica Karola  
Ludwika, 1. 2. 4920 2 6

**FEYTONA**  
czyli amerykański olejek z kwiatów  
najpiękniejszy środek od bólu zębów;  
skuteczny w okamgnięciu! Prawdziwy do  
nabycia we Lwowie w aptece J.  
Baisera. 2866 3-6

**Ważne dla pp. krawców.**  
Ci pp. krawcy, którzy sobie  
tyczą mieć wielki wybór próbk  
najnowszych i najmodniejszych ma-  
terji wełnianych na na ubrania  
męskie i dla chłopców, ze-  
ścica podać swoje adresy, Janowi  
Gönsberg, handlowi towa-  
rów sukiennych w GRAZ  
Styrja. Kolekcja próbek wysła się  
bezpłatnie, a zamówienia zatwierd-  
zają się za pobraniem rycheb. Ceny  
najniższe. 2828 4-8

**Ogrodnik**  
usadłowcy we wszystkich gajkach o-  
grodnictwa, mianowicie: do zakładania  
ogrodów, prowadzenia oranżerii, cieplarni  
pomogol, upiększania trawników dywa-  
nowych, inspektów, szkółek, zakładania  
ciemniarni itp. poszukuje posady. Adres:  
W. J. ulica Łyczakowska 1. 75.  
3836 2-3

**Wykłady.**  
Wszelkich wyższych nauk han-  
dlowych, jako to: Buchhalterji  
bankowej, kupieckiej i go-  
spodarczej, rachunkowości,  
zakładania i zakończenia  
kasy, bilansów, cenno-  
corrento, itp.  
Korespondencji w języku niemiec-  
kim, włoskim, francuskim i angielskim.  
Udziela podług praktycznej i skró-  
conej metody: ręczną za najlepszy re-  
zultat. — Kurs dla dam oddzielny od  
4 do 6 godzin.  
Blizszych wyjaśnień udziela się  
od godziny 11 do 1.  
P. H. WINKLER,  
ul. Jagiellońska Nr. 7.  
3365 1 2

**VICHY**  
PASTYLKI DO TRAWIENIA  
wytworzone ze środków ze soli Vichy. Przyje-  
mnie smaku o niezwykłym skutku prze-  
ciw kwasom i niepokojom trawienia.  
**SOLE VICHY DO KAPELI.**  
Płynna wywarca na kąpiel dla osób, które  
nie są w stanie udeść się do Wichy.  
Dla uspokojenia i uspokojenia łądca należy  
aby na wszystkich produktach znajdowały  
się małe: **Kompanij wód Vichy**  
Dostac można we Lwowie w apt. P. Mi-  
kolascha i p. Kryżanowskiego, E. Men-  
droshewitza i Goldbaum. 2669 III 8-22

**Pariser Damen Moden**  
(Consols)  
M. M. Weis  
aus Paris  
Stadt Neu Markt  
(Meinmarkt)  
No 2 WIEN 1. Stock

**Ceny staników** po 8, 10, 12, 14  
do 16 zł. a w  
2996 5-9  
**Centure** po 6, 8, 10 do 12 zł.  
Przy rozdawaniu listowych uprasza się  
o przesłanie miary w centymetrach: 1. o-  
biektów pierś, 2. o bieli podramionami wie-  
cia 2. o bieli. 3. o bieli. 4. o bieli. 5. o bieli.  
4ta długości od miejsca podramionami do  
kibi. Miara należy brać po sukni.

**Kurs splewa**  
solowego i zbiorowego  
rozpoczyna z dniem 15. września  
Ludmila Mikorska,  
tak u siebie przy ulicy Majerow-  
skiej 1. 15. w kamienicy Herse-  
leca jak i w domu uczennic.

**Ekspedytora**  
telegrafisty zarazem.  
poszukuje 3365 2-2  
poczta Grzymałów.

**Kaucjonowany**  
Ekspedytor pocztowy  
z kilkuletnią praktyką, na którego w  
wszystkiem zupełnie spokojnie liczyć mo-  
żna, poszukuje posady. Blizsze szczegoly  
udzieli nrząd pocztowy w Żegiestowie.  
3365 1 8


czyli funt cłowy.  
Najczystsze i najlepsze  
**Okruchy herbacienne**  
w głównym składzie  
**HERBATY**  
1/2 kilo zł. 1.20, najlep. zł. 1.50  
Fr. Schubutha i Syna  
we Lwowie, w Rynku 1. 45.  
czyli funt cłowy.

**Maszyna pospieszna**  
W dniach 23. i 24. wrze-  
śnia 1879, każdym razem o 4.  
godzinie po południu odbędzie  
się w gmachu Zakładu narodo-  
wego Imienia Ossolińskich przy-  
musowa publiczna licytacja ma-  
szyny pospiesznej drukarskiej do  
spadkobierców śp. Aleksandra  
Vogla należące. 3381 1-3

**Najlepsza**  
**Herbata i Rum**  
we LWOWIE  
w handlach  
Juljusza lub Wilhelma Adama.  
3362 1-4

**Zatwardzenia**  
zapobiega się i leczy przez użycie  
Pigułek roślinnych CAUVAINA  
Przepisywane przez lekarzy francuskich i  
zagranicznych od lat 30 zawsze z wiel-  
kiem powodzeniem, ponieważ składają się  
wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia  
ani kolek i mogą się używać jako środek  
czyszczący, oczyszczający krew lub spr-  
awiający przeczyszczenie. Metody użycia w  
polakim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue  
St. Quentin 24. Wymagać należy aby  
pigułki Cauvaina znajdowały się we flako-  
nach, włożonych w pudełko kartonowe,  
aby na każdej pigułce znajdował się na-  
pis Cauvain. 2655 6-2  
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.  
Dostac można we Lwowie w aptece  
P. Mikolascha i Z. Buckera,  
w Krakowie w aptekach pp. J. Trau-  
czyńskiego i W. Bedyka; w Poznaniu  
w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w  
apt. pp. M. Kullak i Francisca.

**Olej rybi**  
z miętusa,  
naturalny, nieczyszczony i jako  
taki najskuteczniejszy, sprowadza  
wprost z Bergen, w Norwegii, i  
odsprowadza w butelkach po 80  
centów w. a. 2664 4-2  
**Apteka pod Gwiazdą**  
**Piotra Mikolascha**  
we Lwowie.  
L. 7837.

**Jarmark**  **koński.**  
Na dniu 29. września 1879 i następnym odbędzie się w  
TARNOWIE (Galicja zachodnia) jarmark na konie odznaczający  
się doбором koni najpoprawniejszej rasy.  
Tarnów dnia 15. września 1879. 3882 8-8

**OBUWIE**  
taniej jak wszędzie.  
W składzie fabrycznym  
**SAM. RESCHOWSKY**  
we Wiedniu, I., Rothenbormstrasse 14. I. piętro.  
DLA PANÓW:  
Cielęce styfety zł. 4., cielęce styfety na podwój. podszewach zł. 4.50,  
cielęce styfety na podwój. podszew. najprzedn. 5 zł., Szarynowe w podw.  
podszewach zł. 4.50, Z asiel. skóry sztyw. zł. 5.25, Lakierowane styfety  
6 zł., Styfety dla chłopców zł. 2.50 do 3.50, Buty zł. 4.50 do 5.50, Pa-  
ryskie trzewiki (wykrojone) do szapin lub szawian, ang. od zł. 5 do 6.  
DLA PAŃ:  
Lastykowe (brunelowe) styfety zł. 2.75, Lastykowe (brunel.) styf. i la-  
kierkami zł. 3.25, Lastykowe (brunelowe) kamasz. na odgr. podszew.  
zł. 4.25, Styfety ze skóry rekawicz. 4 zł., ze skóry szarynowej na  
podw. podszew. zł. 3.75, Negliztowe dla pań od 1 zł. do 3 zł., Butki z kiam-  
kami, w rozmaitych gatunkach zł. 3.50 do 6 zł.  
Powyżej wyrażone ceny są wyliczone z cennika hurtownego, który znaj-  
duje się w mojej fabryce; P. T. Publiczność ma zatem tę korzyść, że ka-  
pują pojedynczo płaci po cenach hurtownych.  
Zlecenia z prowincji zatwierdzają się stosownie do przysyłanego buclka  
starego lub miary za salomonem, a eoby się nie podobalo będzie wymie-  
niane. Ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 2742 6 2

Racjonalny sposób  
leczenia zapalenia 6cz  
najślad 3358 1-2  
P. P. KASPRZYCKI  
(Czysty dohod przeznaczony dla wdowy  
obarczonej 4 dziećmi.)  
Cena 10 ct., pocztą 12 ct.  
W księgarni F. H. Richtera  
we Lwowie.

**HERM. GUST. SCHWABE**  
w Hamburgu.  
Wielki skład  
starych worków.  
2728 2 84

**FLASZKI**  
na wino piwo itd.  
drezdeńskie  
utrzymuje na składzie  
**Arnold Werner**  
we Lwowie.

Siódma polska, poprawione i  
znaczenie powiększone, obfita ilu-  
strowane wydanie  
**Dr. Alry metody naturalnego**  
leczenia  
(przekł. ze 110 niemiec. wydań)  
opuściło właśnie prasę i jest do na-  
bycia w c. k. nadw. Richtera księ-  
garni nakładowej (Richtera Verlag-  
Anstalt) w Lipsku. Cena 1 M. 20 f. =  
70 kr. wa., z przesyłką 80 kr. wa.  
Wyciąg z tej książki, dziełko o  
1 2 str. rozszła powyższa księgarnia  
na żądanie bezpłatnie i franco.  
808211 1-2

**Falszowana woda**  
anaterynowa do ust  
okazuje się coraz więcej  
jako bardzo szkodliwa dla  
ust i zębów.  
Wielmożny p. dr. J. G. Popp, c. k. nad-  
worny deultwa w Wiedniu.  
Byłbym już dawniej pisał, lecz chcia-  
łem zachęcić do skutecznego Pański-  
bornej wody do ust. Żadna z użytych środ-  
ków nie okazał się tak dobrym, jak woda  
anaterynowa do ust na moje gębzaste  
dziąsła i zęby; używając dawniej wszel-  
kich przenisanych środków przez leka-  
rzy bez żadnego skutku, gdyż wszyst-  
kie pasty zębowe i nasladowana woda a  
naterynowa do ust zranily mi dziąsła  
przez pocieranie, lecz ich nieużyciem, a  
tem samem pogorszyli cierpienie. Wedle  
własnego wie przekonania cała moja na-  
dzieja polega na Pańskim wyrobie.  
Z szacunkiem  
dr. Wilh. Baschke, w. l. pastor.  
Bystrzyca na Morawie.  
Składki moich preparatów utrzymują, je  
Lwowie: apt. Milinga, P. Mikolascha, J.  
Baisera, Zyg. apt., K. Strzyżowski, K.  
Kryżanowski, K. Strzyżowski, M.  
Müller i A. Sklejński apt., 5 acia fa-  
zowskiej, Wl. Teps, K. Bayer & Leon, Fr.  
Skulski & Leon. 2206 1-2

**Znakomite powodzenie**  
**VELOUTINE**  
jest 2664 2 78  
**Mączka ryżowa**  
przygotowana z Bismutem  
dla tego to działa szcześnie na skórę  
nieodstrzeżona przystaje do  
ciała, nadaje  
**cerze świeżość naturalną.**  
**CH. FAY**  
Magazyn Perfum w Paryżu  
9. na ulicy de la Paix, 9.  
Dostac można w magazynach galanter.  
pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Fein-  
tucha, Dziukowskiego i Jaha w aptece p.  
Kryżanowskiego obok Brygidek i w apt.  
P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece  
T. Golichowskiego.

**Clagnienie 1. października!**  
**PROMESY**  
na  
**losy kredytowe losy m. Wiednia**  
Tylko 4 zł. 50 ct. i stempel Tylko 2 zł. i stempel.  
Obie razem tylko 6 zł. i stempel.  
Główna wygrana 400 000 zł. Główna wygrana  
Losy Szegedyńskie po 2 zł. Przy zakupie 10 sztuk 1 sztuka gratis.  
Weohslergeschaft der Administration  
Ch. Cohn. 2826 1-4  
we WIEDNIU „MERCUR“ we WIEDNIU  
Wollzeile 18. Wollzeile 18.

**VERITABLE BÉNÉDICTINE**  
PRAWDZIWIY LIKIER BÉNÉDICTINE  
OPACTWA FECAMP we FRANCJI  
wytwornego smaku, wzmacniającej, pomagającej trawieniu i  
obudzącej apetyt 1874  
**JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW**  
Wymagać aby etykieta kwadratowa znaj-  
dowała się na spodzie butelki z własnoręcznym  
podpisem głównie drygnującego  
Skład główny w Fecamp we Francji.  
Agencja główna w Paryżu Boulevard  
Hassmann 76. Dostac można we LWO-  
WIE w cukierniach pp. Leop. Rotendlera  
i M. Kosteckiego, F. W. Królówkowskiego  
W Stanisławowie apt. F. Stechera.

**Massa do wiania**  
Wynaleziona w r. 1856  
i fabrykowana  
**fratero-  
posadzki,**  
jest nieprzelegionym w do-  
posadzce tak z miękkiego  
lub nowaj, a podług życzenia  
piękniejszy i trwały  
O. T. Winckler, Lwów.

Najwyższe uananie 1879. — Złoty medal 1878 w Paryżu.  
**Zakład leczniczy Gleichenberg**  
w Styrji.  
stacja Feldbach przy kolei węgiersko-załodniej.  
**Rozpoczęcie kuracji winogronowej**  
z dalem 5. września.  
Ci ple kąpiele, kuracje hidropatyczne, inhalacje z pary szpi-  
lek sosnowych, natryski ze źródła lugoowego. Tanie pomie-  
szkania i restauracje.  
Postarano się o wszelki komfort i rozrywki.  
3273 4-10 **Dyrekcja.**

**NOWY SPOSÓB LECZENIA**  
ANEMII, WYCIENCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO,  
CHOROÓB KOBIECZYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPLYWÓW MIE-  
SIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących  
z niedostatkii i zepsucia krwi, za pomocą  
**ARSENIANU ZŁOTA** spotegowanego  
Dra ADDISON  
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH  
Dra SAMUELA THOMPSON  
Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wylaczonych twiadczy  
o jej skuteczności. Zaleca się szczególnie osobom, które próbowały bezskutecznie  
lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz  
inoty leczenia, którzy się z tą porównać mogła ilo razy chodzi o przywróce-  
nie równowagi systemu nerwowego i o powrocie krwi żywiłow których jej  
brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmag, siły po-  
wracają i chore wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Autin,  
12; we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i Kryżanowskiego, w Czerniowcach w  
apteczce p. Golichowskiego. 2672 9 2

**Nowo urządzony**  
**SKŁAD MEBLI**  
przy ulicy Teatralnej 1. 10.  
w lokalnościach dawnej księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta  
pod firmą  
**Józef Elmer,**  
poleca wszelkie gatunki najw. wszelkich fasonów mebli wiedeńskich  
i krajowych, jakoteż wielki wybór luster, karniszow, mebli gie-  
tych zelaznych i materji meblowych po najumiarkowańszych i  
najniższych cenach fabrycznych.  
Lwów w sierpniu. Z szacunkiem **Józef Elmer.**  
3248 4-8

**Perfumerja Fr. Prochaski, dostawcy dworu cesarskiego.**  
**Główny skład PERFUMERJI dla Galicji**  
**K. Bayera & Leona**  
we Lwowie przy ul. Teatralnej 1. 7.  
pole a tę na wystawie paryskiej w roku 1875 srebrnym medalem  
nagrodzony **PERFUMERJE** mianowicie: perfumy, wody,  
i ocy toaletowe, pomady, bremy, mydła, kosme-  
tyki, olejki i inne przybory po prawdziwie umiarko-  
wanej cenie.  
Tej perfumerji nabywać można także w magazynach pp. Kacz-  
nowskiego, El. Skulskiego, Alf. Dziukowskiego, Ig. Jaha, K. Strzy-  
żowskiego, M. Müllera, Braci Langner, H. Müllera, Seyfartha, w  
Drohobyczu u Karola Bayera. 3376 2-3  
**Perfumerja Fr. Prochaski, dostawcy dworu cesarskiego.**

**Clagnienie 1. października!**  
**PROMESY**  
na  
**losy kredytowe losy m. Wiednia**  
Tylko 4 zł. 50 ct. i stempel Tylko 2 zł. i stempel.  
Obie razem tylko 6 zł. i stempel.  
Główna wygrana 400 000 zł. Główna wygrana  
Losy Szegedyńskie po 2 zł. Przy zakupie 10 sztuk 1 sztuka gratis.  
Weohslergeschaft der Administration  
Ch. Cohn. 2826 1-4  
we WIEDNIU „MERCUR“ we WIEDNIU  
Wollzeile 18. Wollzeile 18.

**VERITABLE BÉNÉDICTINE**  
PRAWDZIWIY LIKIER BÉNÉDICTINE  
OPACTWA FECAMP we FRANCJI  
wytwornego smaku, wzmacniającej, pomagającej trawieniu i  
obudzącej apetyt 1874  
**JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW**  
Wymagać aby etykieta kwadratowa znaj-  
dowała się na spodzie butelki z własnoręcznym  
podpisem głównie drygnującego  
Skład główny w Fecamp we Francji.  
Agencja główna w Paryżu Boulevard  
Hassmann 76. Dostac można we LWO-  
WIE w cukierniach pp. Leop. Rotendlera  
i M. Kosteckiego, F. W. Królówkowskiego  
W Stanisławowie apt. F. Stechera.

**Zniżone ceny!**  
**Dla pp. myślnych!**  
**PATRONY do strzelb**  
po znizonych cenach fabrycznych  
poleca:  
**F. Zagórski, we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 8.**  
Kaliber  
10 12 14 16 18 20 24 26  
I. Lefauchaux bronzowe 1.95 1.50 1.40 1.85 — 1.40  
stielone 2.05 1.70 1.80 1.50 1.60 1.50  
Lanoaster bronzowe 2.15 1.70 1.80 1.50 — 1.60  
zielone 2.25 1.95 1.80 1.70 1.95 1.70  
Patrony do iglicówki 1.65 1.65 1.85 1.65 1.65 1.65  
za jedną setkę.  
Przybiki elastyczne niepalne na prób 1600 sztuk zł. 1.  
Przybiki z tekturki cienkiej na prób 1000 sztuk zł. 1.  
Zamówienia z prowincji za zaliczką pocztową uskutecznią się  
bezwzględnie. 3384 1 8

**Zniżone ceny!**  
Do l. 3970/79.  
**Ogłoszenie licytacji.**  
Krajowy Zakład dla umysłowo chorych na  
Kulparkowie potrzebować będzie w roku 1880  
następujące artykuły w przybliżonej ilości.

Grupa	Liczba porząd.	Artykuły	kilo-gramów
I.	1	Mięsa wołowego	47000
	2	Mięsa cielęcego	13000
II.	3	Smalcu	2500
	4	Stoiny	2500
III.	5	Mąki pszennej Nr. 1. (2200 kl.) Nr. 2. (11000 kl.) Nr. 4. (5000 kl.)	152000
	6	Mąki kukurudzianej	500
	7	„ żytniej	400
	8	Grysu na babszcz	400
	9	Grysku	3000
	10	Krup krakowskich	9000
	11	„ hreczanych	7000
	12	„ jęczmiennych	5000
	13	„ perlowych	5500
	14	Grochu złotego	2500
IV.	15	„ zielonego	500
	16	Fasoli średniej	4000
	17	Kminku	90
	18	Soli	500
	19	Butek po 75 gramów sztuk	250000
	20	„ na mleku po 40 gram. „	53000
V.	21	Chleba po 250 gramów „	110000
	22	„ dla służby „	4 000
VI.	23	Mydła	60
	24	Sody	2500
	25	Swiec łojowych	50
VII.	26	Owsa	10000
	27	Stomy	40000
VIII.	28	Powidet	800
	29	Bulionu	15
	30	Sera cieszyńskiego	10
31	Robot szklarskich podając cenę od jednego metra kwadratowego oszkleńcia i samego okotowania od jednego metra bieżącego.		

Oferty podawać można albo na wszystkie artykuły powyższe razem, albo też na pojedyncze grupy.  
Dostawa ma się odbywać „ loco “ zakład w Kulparkowie i to w najlepszych gatunkach.  
Mięso całami ćwierciami bez kolan i szpondra.  
Tak mięso, jak i pieczywo muszą być dostarczane codziennie w oznaczonych przez zarząd zakładu godzinach i ilościach, zaś inne artykuły w miarę potrzeby w oznaczonych równość przez tenże zarząd ilościach.  
Oferty opatrzone marką stemplową na 50 ct. z napisem przedmiotu oferowanego i 5% wadium od całorocznej dostawy wnieść należy do dyrekcji zakładu do dnia 19. października 1879.  
W dniu następnym, t. j. dnia 20. października 1879. o godzinie 10. przed południem, nastąpi otwarcie ofert wobec komisji administracyjnej, a zaraz potem ustna rozprawa za pomocą której dozwala się oferującym dostawcom podać do protokołu licytacyjnego dodatkowe oświadczenie, uzupełniające ich pierwotną ofertę. Wydziałowi krajowemu przysługuje prawo przyjęcia oferty bez względu na wysokość ceny oferowanej.  
Blizsze warunki można przejrzeć w godzinach od 8. do 1. i od 2. do 4. w kancelarji zarządu zakładu na Kulparkowie.  
Na podstawie tych warunków spisane zostaną kontrakta, dlatego oferent obowiązany jest wyrazić w ofercie, iż mu warunki licytacyjne są wiadome, i że tymże się poddaje.  
Od wartości całorocznej dostawy należy złożyć przy kontrakcie 10% jako kaucję.  
Termin wniesienia ofert jest ścisły; — później wniesione oferty nie będą uwzględnione.  
Z dyrekcji zakładu krajowego dla umysłowo chorych  
**Kulparków, dnia 14. września 1879.**  
3891 1-3 **Dr. Marosek.**